

Dziś w numerze:
Dlaczego Anglosasi nie chcą się rozbroić?
Sprawcy napadu na więzienie św. Michała staną przed sądem
W przyszłym rządzie nie będzie wrogich elementów
Liczymy na łagodną zimę, ale przygotowujemy się na ostrą
Ujęcie groźnych bandytów



Dziennik popołudniowy

Nr
265

Cena egzemplarza 3 zł

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, UL. WIEŁOPOLE 1/IV
RED. TEL. 546-34—ADMIN. 543-58

REDAKCYJNY KOMITET
GODZINY PRZYJĘC OD 15—18

ROBOTNICZA
SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Rok I.

Środa, 4 grudnia 1946 r.

Wyd. A

Dlaczego W. Brytania i USA

nie chcą się rozbroić?

Angielki proszą o demobilizację wojsk

Argumentacja strony radzieckiej w sprawie powszechnego rozbrojenia była tak silna i przekonująca, że ani jeden delegat nie mógł oświadczyć wprost, iż nie zgadza się z istotą wniosku rządu radzieckiego. A jednocześnie w tak prostej, jasnej sprawie usiłowano wszelkimi sposobami pogrzebać wniosek radziecki. Największą aktywność pod tym względem wykazała delegacja angielska, która rozmyślnie wysuwała różne kwestie, by uniknąć dostarczenia konkretnych i prawdziwych informacji o pobycie swoich wojsk w obcych państwach.

W chwili, gdy w Nowym Jorku przemawiali delegaci angielscy, w Londynie Attlee raz jeszcze tłumaczył musiał Izbie Gmin przyczyny zadziwiającej zwłoki w demobilizacji armii angielskiej. Znowu powoływał się on na „zobowiązania Anglii”, na „prośby rządów zagranicznych” np. Grecji czy Holandii. Zaiste prośby te mają magiczną siłę! Angielki też proszą, by zdemobilizowano ich mężów, przemyśli angielski prosi, by zdemobilizować robotników. Ale gdy tylko rząd grecki poprosił o pozostawienie wojsk angielskich, a nawet o przysłanie nowych, to demobilizacja zatrzymuje się.

Delegacja angielska uciekała się do ulubionego, wypróbowanego środka. Zasyłała mianowicie wnioski radzieckim plikami „poprawek”, przypominających praktyki nieboszczyki Ligii Narodów. Wypaczono przez poprawki rezolucję poddano pod głosowanie. Delegacja angielska usiłowała powetować swoje poprawkami to, co straciła w dyskusji nad tą kwestią. Jasny, prosty i treściwy wniosek radziecki przekształcono w młot, ponalano i w znacznym stopniu beztreściwą rezolucję. Ale nie ten dokument pozostawiał ślad w stosunkach międzynarodowych. Głęboki ślad pozostawiła silna, konsekwentna i przekonująca pozycja Związku Radzieckiego. Chociaż schowania się w cieniu przed międzynarodową opinią publiczną, schowania się przed kontrolą jawności, stała się coraz wyraźniej celem polityki angielskiej. Ale komu przeszkadza jawność? ZSRR pierwszy nadał otwarcie wszem wobec informację o tym, gdzie i dlaczego znalazł się jego wojska, jak również kiedy ewakuowano je. Francja i Chiny poszły za jego przykładem. Tylko Wielka Brytania i USA nie uznały za możliwe udzielenie takiej odpowiedzi.

Niemcy uśmiercili podczas wojny ponad 250 tys. obłąkanych

Na kongresie niemieckich lekarzy, psychiatrów w Berlinie, przedłożono dane na podstawie których oblicza się, że hitlerowcy uśmiercili podczas wojny ponad 250 tysięcy umysłowo chorych, przebywających w szpitalach w Niemczech. W 1939 r. w niemieckich Domach Zdrowia przebywało około 300 tysięcy psychicznie chorych, obecnie jest ich tylko 40 tysięcy.

Co dalej z bombą atomową?

LONDYN (Obsł. wł.) Dzisiaj w Nowym Jorku rozpoczęła swe obrady komisja dla spraw politycznych. Komisja ta odroczyła dyskusję do dnia jutrzejszego. Zostały wyłonione podkomisje. Shawcross domagał się natychmiastowego powołania komisji specjalnej, gdyż daleka zwłoka nie byłaby usprawiedliwiona. Wyszyński prosił o trochę czasu do namysłu, na co otrzymał termin 24-godzinny. Shawcross powiedział, że wniosek rosyjski co do bomby atomowej jest niewystarczający, jak również nie można powiedzieć że bomba atomowa jest najstraszliwszą bronią, bo zna on inne dużo groźniejsze w skutkach.

dowały się jego wojska, jak również kiedy ewakuowano je. Francja i Chiny poszły za jego przykładem. Tylko Wielka Brytania i USA nie uznały za możliwe udzielenie takiej odpowiedzi.

Przed procesem sprawców napadu na więzienie św. Michała w Krakowie

(dix) Przed kilku miesiącami główną była sprawa napadu na więzienie św. Michała w Krakowie, w czasie którego sprawcy ułatwili kilku nastu niebezpiecznym przestępcom ucieczkę od oczekującego ich wyroku. Ci sami, nieznani wówczas sprawcy usiłowali uprowadzić dwu przebywających na oddziale chirurgicznym szpitala św. Łazarza członków bandy „Ognia”, rannych w czasie dokonywania napadu rabunkowego. Ofiarą domorosłych „gangsterów” padła wówczas jedna z przebywających na sali pielęgniarek, oraz pełniący służbę wartowniczą przy rannych przestępcach milicjant.

Tajemniczy sprawcy napadów, usiłujący wytworzyć dookoła swej działalności mit „bohaterstwa” i niezwykłości zostali przed niedawnym czasem wykryci. Ukończone obecnie śledztwo odkryło kulisy tej zbrodniczej działalności, pokazało w pełnym świetle „ideologię” NSZ-etowskich rycerzy i ich poziom moralny. Proces 19-tu członków bandy, na czele której stał nieleki Jan Janusz, używający pseudonimu „Siekiera”, odbędzie się w przyszłym tygodniu przed Rejonowym Sądem Wojskowym.

Z dziesięciu członków bandy większość nie posiada określonego zawodu i rekrutuje się z „klasy” zawodowych przestępców lub wykończonych w czasie okupacji młodzieńców, szukających mocnych wrażeń i łatwego zarobku. Wśród oskarżonych znajdują się dwie kobiety, przy czym zawładł jedną z tych „bojowniczek”, notowanej w kronikach policyjnych, jest dość niedwuznaczny.

Wspomniane na wstępie wyczyny bandy stanowią tylko niewielką czę-

Dziś wieczorem o godzinie 20 czasu brytyjskiego zbierze się komisja, która ma rozważyć wniosek w sprawie reżimu gen. Franco w Hiszpanii. W Nowym Jorku ministrowie spraw zagranicznych prowadzili dalsze dyskusje na temat konferencji pokojowej

SPRAWY GRECKIE

LONDYN (Obsł. wł.) Montgomery był przyjęty w dniu wczorajszym przez króla greckiego Tsaldaris przybył dziś do Paryża. Venizelos oświadczył, że w czasie swej podróży do Macedonii stwierdził, że teren Macedonii jest dobrze zorganizowany leśnie i podziemnie.

AMNESTIA W BUŁGARII

SOFIA (PAP). Premier Dymitrow nakazał sporządzenie spisu osób, znajdujących się w obozach pracy i przebywających w więzieniach, którym można by darować karę bez szkody dla bezpieczeństwa publicznego. Chodzi tu przede wszystkim o osoby, których kwalifikacje można będzie wyzyskać dla dobra państwa i w dobrą wolę których będzie można uwierzyć.

INDIE BURZĄ SIĘ

LONDYN (Obsł. wł.) Dzisiaj rano zebrał się gabinet brytyjski, celem omówienia nowych trudności konstytucyjnych w Indiach. Wicekról Indii przybył dziś na Malte w swej drodze do Wielkiej Brytanii. Planuje się, że zdąży on na czas na zgrupowanie konstytucyjne w przyszłym tygodniu, które ma się odbyć w Indiach. Zarejestrowano dalsze rozruchy pomiędzy Muzułmanami a Hindusami.

stkę ich bandyckiego „dorobku”. Na codzień — banda trzęsiła się rzeźmiosłem bandyckim, dokonując licznych napadów rabunkowych na sklepy, spółdzielnie i osoby prywatne w Krakowie i okolicy, a także w Katowicach i Sosnowcu. Jednym z charakterystycznych wyczynów bandy była „akcja” skierowana przeciwko — robotnikom, wracającym po sobotniej wypłacie z Krakowa do Wieliczki. Ludzie ci zostali przez NSZ-etowskich „rycerzy” ograbieni doszczętnie ze swych skromnych zarobków, jednego zaś zastrzelono.

Schumacher przemawia do jeńców niemieckich

LONDYN (Obsł. wł.) Wybory w Bawarii i Wielkiej Hesji zatwierdziły nową konstytucję. W wyborach do nowego sejmiku w Bawarii osiągnęli większość chrześcijańscy socjaliści, a socjal-demokracji są na drugim miejscu.

Gospodarcza fuzja strefy angielskiej i amerykańskiej zbliża się ku końcowi.

W brytyjskiej strefie okupacyjnej racje żywnościowe pozostaną nadal niezmienną, a więc utrzymana będzie wysokość 1.500 kalorii. Dr Schumacher przemawiał dziś do jeńców niemieckich w Anglii.

Jak twierdzi Fritz Bauer w swoich wrażeniach z Niemiec, górnicy niemieccy utrzymują, że 4.000 kalorii nie wystarczy dla nich i nie czują się na siłach do pracy przy takim wyżywieniu. Jak twierdzą, są oni oszukiwani, nie dostają należnej im racji tłuszczu w stołówkach. Woleliby otrzymywać swe racje w stanie suchym, z którego w domu mieliby lepszy pożytek i lepiej byłoby pożywnie przyrządzone.

Dotychczasowa produkcja węgla w Niemczech osiągnęła 70%.

Agenci japońscy w armii Kuomintangu

OTTAWA. Prasa kanadyjska zamieszcza oświadczenie jednego z przedstawicieli UNRRA w Chinach, który stwierdza, że jedną z głównych przyczyn dla których wojna domowa nie ustaje, jest obecność w armii Kuomintangu dawnych agentów japońskich. Chińscy generałowie, którzy w swoim czasie pozostawali na służbie Japonii i sprawowali z jej ramienia władzę na okupowanych terytoriach, obawiają się utraty stanowisk i za wszelką cenę chcą utrzymać stan wojenny pomiędzy Nankinem a Jannanem.

Dlaczego Europa zwraca tak wielką uwagę na Francję? Odgrywa ona bowiem bardzo ważną rolę w systemie powojennej Europy. Inne ma ona znaczenie dla reakcji, inne dla demokracji, i obie te strony spotykała się w walce o Francję.

Zainteresowanie to odbija się w pełni na gruncie francuskim. Od tygodnia toczą się rokowania zarówno co do kandydatury na stanowisko przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, jak i premiera oraz politycznego składu przyszłego rządu. Dalej najpoważniejszymi kandydatami są komunisty T'orez jako przyszły premier i socjalista Auriol jako przyszły przewodniczący Zgromadzenia Narodowego.

Rozstrzygnięcie rozmów i sporów parlamentarnych spodziewane jest w nadchodzący czwartek ew. piątek.

Francja lewicowa utrudni przez swe geopolityczne położenie ingerowanie Anglii w wewnętrzne sprawy Europy. Po drugie — okraży Niemcy od zachodu. W tym systemie okrażenia bezwzględnie potrzebne jest opanowanie francuskie.

Racja państwowa Polski jest, by ostatecznie przyszła do steru rządów we Francji lewica. Chodzi tu przede wszystkim o zażądanie niemieckie. Po drugie każde zwycięstwo demokracji w każdym państwie europejskim oznacza naszą suwerenność.

Redakcje madryckie wyleciały w powietrze

PARYZ (Obsł. wł.) Policja madrycka ma wiele do roboty w związku z przedwczorajszym zamachem bombowym na drukarnię pism „Falang” w Madrycie. W wyniku zamachu lokale redakcyjne gazet „La Prensa”, „Solidaridad Nacional”, „sala linotypowa i hale zostały zupełnie zdemolowane.

Jedna osoba została zabita. Zandarmeria przeprowadziła aresztowania po fabrykach. Dokonano je zupełnie na ślepo. Rzuca się przede wszystkim w oczy fakt, że zandarmeria frankistowska „uwzględniła” specjalnie przy przeprowadzaniu aresztowania element młodzieżowy. Z doświadczeń wie ona bowiem, że młodzi robotnicy stanowią obecnie w Hiszpanii najbardziej bojowy aktyw podziemny.

Już w trakcie aresztowań nastąpił dalszy wybuch w redakcji dziennika „La Vanguardia”.

Pisma, których dotknęły zamachy bombowe będą wychodzić w zmniejszonym formacie. „Solidaridad Nacional” zawiadomiła czytelników, że dzieje się to wskutek okoliczności „od redakcji niezależnych”.

Azerbejdżan broni się

Wybory w Persji odłożone zostały do przyszłego wtorku. Zarząd prowincji Azerbejdżanu nie zgodził się na dopuszczenie jakichkolwiek wojsk. Samoloty rządowe zrzucały ulotki na pograniczu Azerbejdżanu, wzywające do współpracy z wojskami rządowymi.

Dalsze zamachy w Jerozolimie

Terrorystyczny żydowski zabili dziś w Palestynie 4 żołnierzy brytyjskich, skoczków spadochronowych.

300 emigrantów żydowskich wyjechało dziś z Cypru do Haify. Jest to pierwszy legalny transport tego rodzaju.

Album rozkazów Stalina dla muzeum WP

Przedstawiciel sztabu marszałka Rokossowskiego, pułkownik Szczekaturow, przekazał Muzeum Wojska w Warszawie album rozkazów Generałissimusa Stalina do marsz. Rokossowskiego, dowódcy Białoruskiego Frontu, w skład którego wchodziły jednostki Wojska Polskiego.

Album rozkazów Generałissimusa Stalina jest cennym zbiorem historycznych dokumentów, w których odnajdujemy wymienione jednostki Wojska Polskiego, wslawione bojami nad Wisłą i pod Warszawą, walkami o Wał Pomorski Kołobrzeg, Gdańsk, przy forsowaniu Odry i Nysy.

Sukcesy partii komunistycznej w Urugwaju

POPULAR podkreśla że w porównaniu z wynikami poprzednich wyborów komunistów otrzymali znacznie więcej głosów co należy przypisać mądrej i godnej polityce partii komunistycznej. Inny dziennik „Aspana Demokratika” zaznacza, że sukces partii komunistycznej może się przyczynić do tego, że Urugwaj zerwie stosunki dyplomatyczne z generałem Franco.

NOWY JORK. Ostatnio odbyły się wybory w Urugwaju. Z doniesień, które nadeszły z Montevideo, wynika, że partia komunistyczna odniosła wielki sukces.

Agencja TASS donosi z Montevideo, że prasa urugwajska omawia w obszernych artykułach wyniki wyborów w Urugwaju. Dziennik „Diano

Blok demokratyczny nie potrzebuje agitować, bo przemawia za nim siła odradzającego się państwa

Plugawa plotka z „podziemia”

Gdy w dzień po ogłoszeniu rozporządzenia prezydium KRN o wyborach prasa przyniosła wiadomości o rozpisanie przez rząd daniny na rzecz Ziemi Odzyskanych, natychmiast z podziemia wypłynęła plugawa plotka, która poczęła szeptać do uszu naiwnym, że pieniądze z daniny pójdą na... agitację wyborczą, i tym razem jednak żywot tej reakcyjnej plotki był krótkotrwały. Komitet porozumiewawczy czterech stronnictw demokratycznych ogłosił uchwałę, wzywającą wszystkie partie polityczne, biorące udział w akcji wyborczej, do powściągliwego korzystania z papieru na cele propagandy wyborczej, przestrzegając przed marnotrawieniem papieru, tak potrzebnego przede wszystkim na podręczniki szkolne dla uczącej się młodzieży.

Plotka o rzekomym zużyciu papieru na cele przedwyborcze okazała się jeszcze jedną popositłą insynuacją, jeszcze jednym... chwytym propagandowym naszej reakcji. Uchwała Bloku Stronnictw Demokratycznych dowodzi raz jeszcze poważnego ponadpartyjnego stosunku obozu demokratycznego do naszej rzeczywistości.

Krótką, lakoniczną uchwałą o konieczności oszczędzania papieru w akcji wyborczej zawiera w istocie głęboki sens.

KRAJ OGOŁOCONY Z KSIĄŻEK

Wiemy wszyscy, jak straszliwie kraj nasz został ogołocony z książek przez okupantów i pożogę wojenną. Wiemy z jakimi trudnościami walczą nauczycielstwo, zmuszone niejednokrotnie nauczać młodzież bez podręczników, wiemy również, że przemysł papierniczy w naszym kraju został przez wojnę zdewastowany, że znajduje się dopiero w okresie odbudowy. Papier, który dotychczas produkujemy w skąpych ilościach, potrzebny jest przede wszystkim dla drukowania książek. Naczelnym zadaniem odradzającego się państwa naszego jest jak najszybsze, a jednocześnie należyte wykształcenie młodzieży, danie narodowi zastępów wykwalifikowanej inteligencji, która wypełni luki spowodowane wojną i barbarzyństwem niemieckim. Proces ten nie może doznać opóźnienia nawet przez tak egzaltujące całe społeczeństwo akty polityczne, jakimi są zazwyczaj wybory.

Stronnictwa demokratyczne, które do polskiej rzeczywistości wniosły od samego początku konstruktywny sposób pojmowania zagadnień państwowych i potrzeb społeczeństwa, które swój stosunek do państwa i narodu oparły przede wszystkim na służbie interesom publicznym i na długofalowym realizowaniu ideałów demokracji, nawet w okresie wyborczym nie zamierzają odstąpić od ta-

kiego pojmowania swoich obowiązków.

NIE SŁOWA, ALE ARGUMENTY RZECZOWE

Blok Demokratyczny pragnie przekonać o słuszności swej sprawy, która jest ściśle związana ze sprawą całego narodu. Najlepiej przekonują argumenty rzeczowe. Tych argumentów nie potrzebuje obóz demokratyczny gromadzić i spisywać, by nimi zdrukowywać tony przedwyborczych ulotek. Argumenty obozu demokratycznego — to przede wszystkim uruchomione fabryki i huty, ożywione martwe polacie wydłubione przez wojnę kraju, zaludnione Ziemię Zachodnią, tętniące życiem porty bałtyckie, to wreszcie szkoły i uniwersytety w odbudowanych miastach, z

Warszawą na czele.

I jeszcze jedno. Blok Demokratyczny pragnął, aby wybory odbyły się w spokoju. Agitacja roznamiętnia i jest zaprzeczeniem tej tendencji. Odbudowującej się Polsce spokój jest potrzebny każdego dnia i każdej godziny, nawet w okresie wyborów. Dwa miesiące — to w życiu odbudowującego się kraju duży szmat czasu. Dwa miesiące namiętej agitacji wyborczej na wzór tych czasów, jakie pamiętamy z okresu wyborów do przedwojennych sejmów, stanowił poważny uszczerbek energii narodowej, skierowanej w niewłaściwym kierunku, bo odrywanej od obowiązków pracy przy odbudowie kraju.

Opozycja odrzuciła ofertę Stronnictw demokratycznych. Opozycja nie chciała spokoju. Bała się go. W atmosferze spokoju przemawiają przede wszystkim argumenty rzeczowe. W atmosferze roznamiętnienia politycznego agitator łatwiej trafia podniecającym frazesem do namiętności ludzkich.

Stronnictwa demokratyczne, pomimo takiej postawy PSL, pozostały wierne koncepcji spokoju i dlatego nie zamierzają rozpalać namiętności przedwyborczą agitacją. Nie słowa, lecz czyny mają zadecydować i zadecydują o przyszłości naszego kraju.

Sic transit...

Generał, premier, niesławnej pamięci uciekinier — strażakiem

(K) Palestyna a specjalnie Tel-Awiv stał się na długie lata przytułiskiem i ostoją dla naszych różnych dygnitarzy, którzy pamiętnym szlakiem na Rumunię ciągnęli w swojej niesławnej ucieczce „jak ptaki przelotne na zimowanie” a skończyli na dobrowolnym wygnaniu.

Ciekawe i humorystyczne jak różne inne momenty z „blasków i nędz” życia Sław. Sławkowskiego są jego dzieje na ziemi palestyńskiej. Ten był: premier, minister, generał, mąż Germeny, fanatyk urządzeń higieniczno-sanitarnych — po pierwszym okresie życia osobno i w zupełnym zapomnieniu — dostaje się na stanowisko szefa sanitarnego u boku gen. Zamorskiego (b. komendanta policji granatowej). Zamorski został właśnie po tragicznej śmierci generała Sikorskiego powołany przez Sosnkowskiego na dowódcę ośrodka zapasowego Brygady Karpackiej, w Palestynie. Ale Sławkowski sam generał dwiżni jako szef sanitarny miał podlegać generałowi brygady Zamorskiemu. Sytuacja by-

ła mętna, i po jakimś czasie Sławkowski dostaje urlop bezterminowy, pensję jednak pobiera i to w funtach. Kapitałik rośnie. Istnieją lokalne ograniczenia w spożyciu mięsa wołowego i baraniego ale dla wieprzowiny nie ma ograniczeń. Były premier zakłada fabrykę wędlin. Wiedzie mu się dobrze. Ale dla jego niespożytej tężyzny to nie wystarcza. Wyżywa się wobec tego zapisując się... do Ochotniczej Straży Ogniowej Żydowskiej. Sławkowski zostaje mianowany komendantem dla swojej pełnej dostojności przeszłości. Jest to piękna karta i w życiu b. premiera i w dziejach straży ogniowej w Tel-Awivie. Generał, premier, minister, strażakiem... Sic transit...

30.000 nart po niskich cenach

(K) Komunikat PAP podaje do wiadomości, że Departament Ekonomiczny Ministerstwa Przemysłu posiada 30 tysięcy nart do dyspozycji. Było by wskazane i pilne, ze względu na rozpoczynający się sezon zimowy, żeby jak najprędzej dowiedzieć się coś więcej o tak dużej ilości nart, która prawdopodobnie o 50 procent przewyższa ilość osób zrzeszonych w Związku Narciarskim.

Nie wiemy czy Departament porozumiał się z PUWF-em i PW. Było by właściwie najlepiej, żeby narty przekazać tym dwóm związkom, które by zajęły się ich równym i sprawiedliwym podziałem. PUWF i PW wiedziałyby chyba najlepiej, komu

Jutro premiera! Otwinowski jako dramaturg na scenie Starego Teatru

Zbliża się druga rocznica wyzwolenia spod okupacji hitlerowskiej. Zaczynamy wolno wkraczać na ustabilizowaną drogę pokoju.

Cały ogrom martyrologii naszego narodu, żyje nadal w naszej pamięci i w utworach literackich. Wielu pisarzy sięgnęło do tematu niedawnych lat, pragnąc zamknąć cały ich koszmarny w formę artystyczną. Nie wszystkim się to udało — powstały jednak liczne dokumenty naszych dzieł.

Do liczby udanych pozycji należy zaliczyć w pierwszym rzędzie dramat Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc”, którego premiera odbyła się przed dwoma miesiącami w Łodzi. Widowisko to reżyserował znakomity inscenizator Leon Schiller.

Stefan Otwinowski należy do najpopularniejszych i najzdolniejszych przedstawicieli literatury powojennej.

Z tych więc względów — wydarzeniem dla intelektualnych sfer Krakowa, jest zapowiadana premiera „Wielkanocy” na scenie Starego Teatru.

Krakowski spektakl przygotował reżysero dyr. Starego Teatru, Wł. Woźnik. Oprawa muzyczna jest dziełem Jana Maklakewicza, a oprawę dekoracyjną projektował Antoni Stopka.

Rodzina Freudów znajdzie wykonawców w osobach: A. Klońskiej, B. Ludwiżanki i ucznia szkoły dramatycznej — K. Wittkewicza. Magistra Twardowskiego (w Łodzi rolę tę grał Aleksander Zelwerowicz) odtworzy H. Modrzewski.

Z wykonawców głównych ról należy jeszcze wymienić: Eug. Fulde, Mieczysława Jabłońskiego i Włodzisława Macherskiego. R.

Liczmy na zimę łagodną, ale... przygotujmy się na ostrą

Kilka wzmianek w prasie, kilka faktów zauważonych przez nas samych i ustaliliśmy, że zima będzie długa i ciężka i juź... Oparte na wierzeniach ludowych prognozyki przyjęto jako pewnik.

W Warszawie zakwitła jablonka, na Pomorzu inne drzewa owocowe, a na Śląsku kasztany... To są fakty niecodzienne, ciekawe i... łatwo wytłumaczalne, ale nie mające żadnego związku z przypuszczalnym przebiegiem zimy. Wiemy, że ucięta na św. Andrzeja gałązka czereśni czy wiśni, trzymana w wodzie i ciepło, zakwitnie na Boże Narodzenie. Widocznie tej jesieni przy stosunkowo wczesnym dojrzewaniu owoców, — ilość wilgoci i ciepła była wystarczająca, żeby wegetacja odbywała się w tempie przyspieszonym, — i stąd nasze „dziwy”.

To, że po bardzo ciepłym wrześniu nastąpiła silna i stosunkowo długotrwała zima, trwająca od października, to właśnie dowód na jedną z reguł meteorologicznych, sprawdzających się najczęściej, — że po okresach anormalnej ciepłoty przychodzą okresy wielkich chłodów. Nie przewidujemy pesymistycznie jakichś mroźnych kataklizmów, a liczymy raczej na przyście łagodniejszej zimy, które nas ogarnie już na św. Mikołaja, a potwra może przez cacy grudzień.

Co będzie dalej, trudno przewidzieć...

Bandyci czatowali w samochodzie na swe ofiary

(K) Milicja Obywatelska pow. warszawskiego niezwykle sprawnie wyszukała i ujęła szajkę bandytów grającą na terenach podwarszawskich.

W ręce władz dostał się szef bandy Łazarewicz, jego zastępca Ja-

śkiński i inni członkowie szajki, a to: Wiktor Kopyciński, Mieczysław Wojtasiewicz, Władysław Chaderski, Józef Stolarski i Marian Lasota.

Przy aresztowanych znaleziono rewolwery, granaty i karabiny. Do swoich gangsterskich napadów bandyci używali wypożyczonego auta ciężarowego. Z bronią w ręku czatowali i napadali na samochody i wozy konne.

Cały szereg napadów w podmiejskich okolicach i w samym mieście mieli już na sumieniu, kiedy dochodzenia zostały naprowadzone na ślad niejakiego Adama Pyrka. Śledztwo ustaliło, że był on pracownikiem fabryki tytoniowej i utrzymywał stały kontakt z bandytami, informując o transportach wysyłanych z fabryki na prowincję. Mając informacje, mieli bandyci robotę bardzo ułatwioną. W ten sposób obrabowane zostały samochody Monopoli między Grójcem a Tarczynem. Przyłtżymanie Pyrki i jego przyznanie się do winy doprowadziło do ujęcia całej szajki.

ZNIWA W GRUDNIU

W czasie od 7-go do 18-go grudnia bież. roku czekają graczy 48-miej loterii prawdziwe Żniwa, a mian. ciągnięcia IV-tej klasy, które przyniosą im

27.000 wygranych na sumę przeszło

35 milionów złotych — w tym: **MILION**

3 wygrane po 100 miliona
20 wygranych po 100.000
30 „ „ 50.000
100 „ „ 20.000
400 „ „ 10.000 itd.

Przypominamy, że ostatni termin odwołania losu upływa 4-go grudnia. Po tym terminie kolektor może sprzedać nieodwołany los komu innemu.

Migawki z Poznania

Reportaż od naszego korespondenta

Z ciepłego wnętrza wagonu, gdzie wygodnie (nareszcie kolej się poprawiała) siedziałem — zostałem „wyrzucony na bruk Poznania”. Poczuliem dotkliwe zimno, które rannym przy- mrozkiem ścięło ziemię i teraz wci- sknęło się nam, przybyszom, za koł- nierze.

CO ZA PRZESKOK OD ZESZŁEGO ROKU!

Pierwsze wrażenie ogromne! Jeszcze w ubiegłym roku, nie było ani tramwajów, ani wjazdu na dworzec (który jest już prawie że odremontowany). Wśród gruzów domyślałem się poszczególnych ulic. Dzisiaj inaczej, cudownie inaczej! Jadą tramwaje, domy błyszczą jasnymi fasadami, na niektórych ulicach (jak np. na św. Marcina) widać zburzone domy, ale niezmordowani w swej wspaniałej i wydajnej pracy poznaniacy nie lekają się zimy i nawet teraz prowadzą dalej roboty budowlane. Restauruje się wnętrza zburzonych domów, na parterach powstają wytworne magazyny z konfekcją i sklepy spożywcze, w których wszystkiego wbród. Ruch

szalony, może nawet większy niż przed wojną. Poznań koncentruje obecnie ruch handlowy i przemysłowy; wobec przepelnienia w hotelach, nie mogę znaleźć żadnego locum, dopiero przypadkiem spotkałem przyjaciela K. udziela mi cennych wskazówek i prowadzi do całkiem przyzwoitego pensjonacku, gdzie nareszcie mogę się umyć i odetchnąć po pierwszych wrażeniach.

Nie korzystam z tramwaju, chcąc jak najwięcej widzieć, idę więc piezo do opery. Patrząc na uciętą wieżę Zamku, który rysuje się ciemnym konturem na szarym niebie, widzę i tu prace restauratorskie, idę po szerokich schodach gmachu opery. Dostają bilety na jutro na „Pajace”, dzisiaj wobec tego pójdę na „Szczeniaki”.

URZECZONY ROZMACHEM

Chodzę urzeczony rozmachem pracy poznaniaków, wchodzę do Fary której najpiękniejszy w Polsce barok zawsze zachwycał. I tutaj restauruje się wnętrza kościoła, zabezpiecza sklepienie i dach.

Zdążam na aleje Marcinkowskiego do nowo otwartego salonu Sztuki. Pawilon jest bardzo skromny i mały, czasny niemal, ale rozwiązany architektonicznie z dużym smakiem. Obecna wystawa obejmuje 58 prac 43 malarzy, prócz tego 6 prac rzeźbiarskich. Zastanawia mnie, że na ogół na wszystkich wystawach, jakie spotykam, rzeźba jest reprezentowana bardzo skromnie, czy tak mało mamy w Polsce rzeźbiarzy? Zajęła mnie ciekawa kompozycja St. Szczepańskiego, budząca wspomnienie impresjonizmu, w której przebiega wybitna indywidualność artysty. Godne uwagi są dwie prace zmarłego niedawno artysty Spychalskiego, którego wystawa pośmiertna odbędzie się w tymże salonie w styczniu.

Jak mnie informuje kierownik salonu ob. Wieczorek, połowa nowego salonu ma być poświęcona na wystawę „Pejzażu Dolnośląskiego” Jadwigi Kalinowskiej, która ma swoje prace przywieźć z Krotoszyna, gdzie ostatnio były wystawiane.

Z WIZYTA W MUZEUM WIELKOPOLSKIM

Rolę czynnika kulturalno-społecznego spełnia w dużej mierze Muzeum Wielkopolskie, które nie zostało zniszczone działaniami wojennymi a tylko uszkodzone. Po wyremontowaniu

i uzupełnieniu szkół budynek został oddany do użytku publicznego w maju br.

Muzeum zawiera bogatę ekspozycję: poza pięknymi arrasami i gobelinami brukselskimi — wspaniałą galerię obrazów; reprezentowane jest tutaj malarstwo włoskie, szkoły florentryjskiej i bolońskiej z wieku XV, XVI, XVII, malarstwo kościelne, malarstwo niderlandzkie, angielskie i polskie, bogato reprezentowane rzeźby gotyckie, zapiehnają kilka sal. Niezmiernie dla mnie ciekawy jest dział instrumentów: od naszej starej trombity, surmy, cymbałów, piszczałek, fortepianów tzw. stołowych (wielkości dużego stołu do brida), nie brak również egzotycznych instrumentów, jak afrykańskie bębny, jakież skomplikowane piszczałki o nie mniej skomplikowanych nazwach, na których można zgrać sobie język.

Jest to podobno najbogatszy w Polsce zbiór instrumentów, jak mnie informuje ob. Kosiński. Jest tu i najmniej ciekawy zbiór broni i zbroi, poza tym bogaty zbiór chińszczyzny w tkaninach, rzeźbie, drzeworytach i porcelanie, oraz ceramika japońska.

PAMIĘCI WIELKIEGO DEMOKRATY

Prócz stałej wystawy zbiorów muzeum w tymże budynku odbywają się

wystawy okolicznościowe. Obecnie mieści się w kilku salach wystawa poświęcona pamięci dr Karola Marcinkowskiego w setną rocznicę jego śmierci 7. XI. 1846. Wystawa otwarta od 7. XI. trwać będzie do 7. XII. 1946. Przypominając należy, że Karol Marcinkowski, to wielki społecznik i demokrata.

Mam okazję obejrzeć tutaj niektóre ekspozycje z przygotowywanej wystawy pt. Czechosłowacja od r. 1938 do r. 1945. Ilustruje ona dzieje Czechosłowacji przed, w czasie i po okupacji. Wspaniale wykonane olbrzymie zdjęcia przedstawiają fragmenty miast czechosłowackich i rozmach pracy łratniego narodu słowiańskiego.

Zwiedzam bibliotekę-czytelnię, która mieści się na parterze gmachu. Ciśsza i powaga jaka panuje tutaj, stwarza atmosferę sprzyjającą nauce. Z przyjemnością patrzę na pochylone głowy kilku młodych obywateli, zatonionych w lekturze. Czytelnia dostępna jest dla wszystkich, każdy może z niej korzystać po wpisaniu swego nazwiska. Przeglądam dział biblioteki, jest bardzo obszerny, nie brak tu „białych kruków”.

ST. J. KARPIŃSKI

Wicepremier Gomułka rozprawia się z PSL

(Dokończenie referatu w sali Kina „Roma”)

Wysuwając koncepcję polskiej drogi rozwojowej, jeszcze raz podkreślam, że fundamentem tej koncepcji jest jedność działania obu naszych partii, jednolity front klasy robotniczej, zjednoczenie całego obozu demokratycznego, oraz koordynacja jego działalności.

To stanowisko Polskiej Partii Robotniczej odnośnie zagadnień ustrojowych i dróg rozwojowych Polski umożliwiło nam porozumienie z Polską Partią Socjalistyczną i zawarcie umowy o jedności działania i współpracy między obydwiema partiami. Jest bowiem jasne, że obydwie partie mogą szczerze współpracować między sobą i działać jednolicie tylko wówczas, jeśli potrafią uzgodnić cele, do których zdążają oraz środki przy pomocy których pragną te cele osiągnąć.

Jedność działania obydwu naszych

partyj i koordynacja działalności wszystkich partii demokratycznych we wspólnym froncie demokratycznym konieczne są przede wszystkim dla złamania oporu reakcji. Jeśli założymy możliwość polskiej drogi rozwojowej wolnej od gwałtownych wstrząsów rewolucyjnych, nie oznacza to bynajmniej, że rozwój i postęp odbywać się mogą bez walki, w ogóle. Historia rozwoju różnych narodów i nasze własne przeszłość dwuletnie doświadczenia wykazują, że jest to niemożliwe. Reakcja nigdy nie poddaje się dobrowolnie, nigdy bez walki nie ustępuje ze swoich pozycji. Prowadzi ona i prowadzić będzie walkę o odbicie utraconych pozycji, dopóki tylko starczy jej siły. Ta walka między demokracją i reakcją trwa u nas bez przerwy od czasu odrodzenia Polski.

wybrała walkę z blokiem demokratycznym i współpracę z reakcją. PSL, które postanowiło pójść do wyborów w bloku z reakcją, nie może wysuwać oficjalnie swojego programu wyborczego. Zostało postawione wobec trudnej sytuacji. W wyborach w Polsce mogą wziąć udział tylko stronnictwa demokratyczne, a PSL-owi podoba się program reakcyjny Wsunięcie zaś reakcyjnego programu uniemożliwi mu wzięcie udziału w wyborach. W tej trudnej sytuacji kierownictwo PSL nie ma innego wyjścia, jak prowadzenie podwójnej buchalterii.

Gdyby np. Mikołajczyk chciał wysunąć w programie wyborczym PSL hasło zmiany naszej polityki zagranicznej i zerwania przyjaznych stosunków polsko-radzieckich przez nowy rząd wyłoniony po wyborach, to rzecz jasna, że PSL nie miało by w ogóle możliwości pójść do wyborów. Dlatego hasła takiego nie wysuwa, a nawet chętnie przyłącza się publicznie do stanowiska bloku demokratycznego w sprawie stosunków polsko-

radzieckich. Tylko, że od razu się ujawnia sama w tym przypadku podwójna buchalteria kierowników PSL.

Jak wiadomo, cała reakcja pała gwałtowną nienawiścią do Związku Radzieckiego. Uważa go za przyczynę swoich klęsk politycznych i utraty majątków. Sojuszu polsko-radzieckiego nienawidzi ona całą siłą a walka ze Związkiem Radzieckim jest osią programu faszystowskiego podziemia w Polsce. Ruch demokratyczny, który przez zwycięstwo wyborcze gwarantuje utrzymanie i pogłębienie przyjaznych stosunków polsko-radzieckich, jest właśnie najbardziej znienawidzony przez wszystkie grupy faszystowskie. Ale tylko blok.

To samo bowiem podziemie, które zwalcza i nienawidzi demokrację za jej stosunek do Związku Radzieckiego, do sojuszu polsko-radzieckiego, całą siłą popiera PSL i udziela mu wszelkiej pomocy przy wyborach — mimo że kierownictwo PSL oficjalnie przyłącza się do stanowiska demokracji polskiej w sprawie stosunków

polско-radzieckich. PSL jeszcze nigdy nie próbowało wytłumaczyć tego faktu. Woli ono milczeć, uważając, że milczeniem zasłoni swoją podwójną buchalterię polityczną. A my chcielibyśmy usłyszeć od kierownictwa PSL wytłumaczenie tego zjawiska.

Kierujemy się przy tym nie ciekawością, chcemy tylko wypełnić przyjęte zobowiązania wobec trzech mozarstw, które naczyły na nas obowiązki dopuszczenia do wyborów wszystkich partii demokratycznych. WINowskich partii do tej kategorii nie zaliczono, gdyż jak twierdzi pewna gazetka faszystowska „Orzeł Biały” nr. 7 z września 1946 r., „WIN uznaje dawny rząd emigracyjny jako prawdziwe rządy naszej niepodległości, jednocześnie uznaje akcję Mikołajczyka jako również uzasadnioną”

Blok wyborczy partii demokratycznych będzie zaś uważał za uzasadnione bezwzględne zwalczanie PSL-owskiej akcji wyborczej.

Bezprogramowość obozu negacji

Polityczne oblicze reakcji jest różnorodne. Wszystkie grupy reakcyjne zjednoczyły się jednak na platformie negacji rzeczywistości polskiej i wszystkie walczą zgodnie przeciwko demokracji ludowej: przeciwko Rządowi, chociaż w walce tej używają różnych metod. Przeciwko Polsce Ludowej wystąpiły wszystkie nielegalne organizacje faszystowskie i reakcyjne, a ich zbrodniczą działalność uzupełnia opozycja destrukcyjna, reprezentowana przez PSL: działająca legalnie lub półlegalnie. I jedni i drudzy stawiają sobie zadanie odrestaurowania obalonego przez demokrację systemu społeczno-politycznego. Przeciwko Blokowi Demokratycznemu stanął front tych, którzy dążą do przywrócenia dawnego ustroju, obejmującego faszystowskie skrzydło reprezentowane przez WIN, NSZ i inne grupy podziemne oraz legalne przedłużenie podziemia w postaci PSL. — Cały ten front faszystowsko-reakcyjny popieranym jest przez reakcję zagraniczną, a zwłaszcza anglosaską, i to jest głównym źródłem jego siły.

Ani podziemne grupy faszystowskie, ani legalnie działająca opozycja destrukcyjna, nie wysunęły żadnego programu pozytywnego, gdyż mieć go nie mogą. Ich program — to negacja wszystkiego, co w Polsce istnieje, to nadzieja na trzecią wojnę światową, która ma im przywrócić władzę i majątki.

Reakcja wie doskonale, że straciła by zupełnie bazę w narodzie polskim, gdyby skontentowała swój atak na reformy społeczne, przeprowadzone przez obóz demokratyczny. Dlatego stara się w swej propagandzie omijać to zagadnienie. Atak główny kieruje przeciwko rządowi, blokowi stronnictw demokratycznych oraz

przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Ostatnio reakcja zastosowała nową taktykę walki z blokiem demokratycznym. Widząc, że front demokratyczny jest zbyt wielki i silny, aby go można było złamać na całej przestrzeni, zaniechała ataku frontowego na wszystkie partie demokratyczne, a otworzyła huraganowy ogień na jeden odcinek frontu demokratycznego, mianowicie na odcinek zajmowany przez Polską Partię Robotniczą.

WPRAWDZIE PARTIA NASZA BYŁA ZAWSZE GŁÓWNYM OBIEKTEM ATAKÓW REAKCJI, JAKO PARTIA O NAJGŁĘBSZYCH TRADYCJACH WALKI SPOŁECZNO - WYWOLEWCZYCH, OBECNIE JEDNAK REAKCJA RZUCIŁA WSZYSTKIE SWE SIŁY PRZECIWKO PPR I PRZECIWKO NAJBARDZIEJ DLA NIEJ GROŹNEJ CZĘŚCI APARATU PAŃSTWOWEGO — PRZECIWKO ORGANOM BEZPIECZEŃSTWA. Od kul bandytów reakcyjnych giną codziennie członkowie naszej partii, funkcjonariusze Bezpieczeństwa i Milicji oraz żołnierze Wojska Polskiego. Wkład krwi członków naszej partii w budownictwo Polski Ludowej jest największy.

Zatrutą bronią powszechnie stosowaną przez propagandę faszystowską wśród narodu, jest WYGRYWANIE STARYCH ZASZCZEPIONYCH PRZEZ REŻIM PRZEDWRZEŚNIOWY NIENZAWALCZONYCH DOTYCHCZAS CAŁKOWICIE TRADYCJI ANTYFASZYSTOWSKICH. Na zasadach tych nieszczęśliwych i szkodliwych tradycji kulturowe reakcja swoją propagandę wprawiając w naród, iż niepodległość Polski ma być rzekomo zagrożona przez Związek Radziecki lub że jej w ogóle nie ma. Propaganda ta ma zasłonić zbrodniczą działalność faszystowskiego podziemia nimbem patriotyzmu i rzekomego dążenia do wolności.

„Złote myśli” WIN

Podziemna organizacja reakcyjna, występująca pod nazwą „WIN (Wolność i Niezawisłość) która jest przedłużeniem reakcyjnej części AK, wydała do niedawna pismo pod nazwą „Honor i Ojczyzna”. Na pierwszej stronie tego pisma wydrżane jest hasło „Nasz cel — Polska wolna i niezawisła”. Jak reakcja potrafi wolność i niezawisłość polską świadczyć o tym jej wypowiedź zamieszczona w październikowym numerze „Honor i Ojczyzna”. W wypowiedzi tej znajdujemy takie „złote myśli” i wezwania „Ilu komunistów... gdzie tylko się ich ślad ukaże... dławić ich, nie dać im dojść do oddechu... wykrecać imy łeb lub w ucho... tomem, tuć bolszewickie draństwo... bez miłosierdzia bez litości”. Oto macie program faszystowskiego podziemia, reprezentowanego przez WIN. Macie próbki tych „wolności”, macie obraz tej Polski „niezawisłej”, do której dąży reakcja.

Demokracja polska opiera się o szerokie masy ludowe i to jest jej siła. Nie wolno nam jednak nie doceniać zatrutej propagandy i siły reakcji ani też jej protektorów zagranicznych. Bezbezpieczeństwo groźące demokracji i Polsce ze strony reakcji, nie zostało jeszcze zupełnie zlikwidowane. Każdy powinien zrozumieć że faszystowskie podziemie wraz z opozycją antyrządową skoncentrowało dlatego cały ogień ataków przeciwko PPR. **ABY ROZBIĆ BLOK DEMOKRATYCZNY**

Zadaniem demokratów jest zjednoczyć siły obozu demokratycznego i siły narodu do walki z reakcją do usunięcia niebezpieczeństwa restauracji przedwrześniowych stosunków społecznych i władzy reakcji.

Umowa o jedności działania Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej wzmacnia siły całego bloku demokratycznego w walce z reakcją.

Dругie główne znaczenie tej umowy polega na tym, że przekreśla ona nadzieje reakcji na osłabienie bloku demokratycznego przez odizolowanie Polskiej Partii Robotniczej. Szeroki cały frontu demokratycznego zostały tą umową wzmocnione i uubożnione.

Zacieśnienie współpracy między PPS i PPR wzmoczenie wartości w obozie demokratycznym posiada szerególnie korzystną wymowę wobec zbliżających się wyborów do sejmu ustawodawczego.

W walce wyborczej mamy do pokonania i musimy pokonać z jednej strony terror faszystowski pod ziemią, a z drugiej strony popieraną przez to podziemie PSL.

PSL księguje podwójnie

Celemu narodowi, znane są próby zamykania i zblokowania stronnictw demokratycznych a zwłaszcza obydwu naszych partii zmierzające do odzwonienia PSL od frontu reakcyjnego. Na przestrzeni prawie całego roku robimy starania o zawarcie słusznego i zdrowego dla rozwoju Polski kompromisu wyborczego z PSL. Wszystkie nasze propozycje zostały odrzucone, zamiast współpracy z blokiem demokratycznym i walki z reakcją, PSL

W przyszłym rządzie nie będzie wrogich elementów

Jesteśmy przekonani, że w przyszłym rządzie wyłonionym po wyborach, nie będą zasiadali przedstawiciele obcych i wrogich Polsce interesów. Jednak zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo. — Trzeba o nie walczyć. Trzeba je zdobyć. Do walki o zwycięstwo wyborcze wzywamy

wszystkich demokratów, a zwłaszcza członków partii demokratycznych. Obie nasze partie przez zawarcie umowy o jedności działania i współpracy wzajemnej dały dowód swojego zrozumienia, że zwycięstwo nie przychodzi samo.

wyplwać różne drobne spory wzajemne.

Ale umowa o jedności działania nie może zastąpić faktycznej jedności działania obu partii. Stwarza ona tylko podstawy do takiej jedności działania. Jest ona sama w sobie ważnym aktem politycznym, który otworzył szeroko wrota dla ścisłego współdziałania obu partii. Ścisła współpraca będzie wówczas, jeżeli we wrota otwarte umową, w ślad za kierownictwem centralnym obu partii, wejdzie milion PPR-owców i PPS-owców. Umowę należy wprowadzić w życie na praktyce. Trzeba ją wykonać w codziennej pracy i walce.

Wśród klasy robotniczej, w środowisku o jednolitym obliczu, jednolitych interesach klasowych, działają jeszcze dwie partie robotnicze: Polska Partia Robotnicza i Polska Partia Socjalistyczna. Ten fakt świadczy o tym, że w jednorodnym środowisku klasowym istnieją pewne różnice ideologiczne, różnice, czy też może nieznacznie oddalone od siebie punkty widzenia na takie czy inne zagadnienie społeczne. Taki jest stan faktyczny na dzień dzisiejszy.

PPS i PPR zjednoczą swoje siły

Teza główna i podstawowe znaczenie umowy, zawartej między Polską Partią Socjalistyczną i Polską Partią Robotniczą polega na tym, że obie partie postanowiły zjednoczyć wszystkie swe siły dla osiągnięcia zwycięstwa przy wyborach do sejmu ustawodawczego.

Setki tysięcy członków naszych partii, zaktywizowanych do akcji wyborczej, wraz z setkami tysięcy członków, pozostałych partii bloku, mogą pociągnąć za sobą olbrzymią większość narodu, jeżeli będą działać zgodnie i jednolicie.

Naród pragnie jedności, nie chce rozbić i potępi destrukcyjną działalność sytych malkontentów. Nie mają oni bowiem nic wspólnego z rzeczywistymi interesami Polski i mas ludowych w mieście i na wsi. Chłop na wsi, ale nie ten z Marszałkowskiej ulicy, ma już dość wszelkich band, które pod maską PSL-owskiej samoobrony lub WIN-owskiego patriotyzmu najwyczerpijniej grabią jego mienie i mienie państwa. Coraz częstsze wypadki oddawania bandytów faszystowskich przez ludność wiejską w ręce władz państwowych lub przeganianie bandytów przez chłopów dowodzi, że jad zatrutej propagandy reakcji już nie skutkuje w takim stopniu, jak dawniej.

Stoją przed nami wielkie zadania. Do wielkich zadań należy bezsprzecznie zwycięskie przeprowadzenie wyborów. Lecz nie jest to najważniejsze i najtrudniejsze zadanie.

WAŻNIEJSZE OD OSIĄGNIĘCIA ZWYCIĘSTWA WYBORCZEGO JEST ZADANIE ODBUDOWY KRAJU, ZAGOSPODAROWANIE ZIEM ZACHODNICH, WYKONANIE TRZYLETNIEGO PLANU GOSPODARCZEGO.

Zwycięstwo wyborcze ułatwić może tylko wykonanie tych zadań. Dlatego i z tej przyczyny musimy o nie dbać.

Umowa o jedności działania obydwu partii mieć będzie również wielkie znaczenie dla zwycięskiego przeprowadzenia naszych gospodarczych zadań. W trzyletnim planie gospodarczym nakreślone zostało śmiałe zadanie rozbudowy przemysłu. Koszty tej rozbudowy, która jest koniecznym warunkiem podniesienia poziomu ekonomicznego Polski, ponieść muszą cały naród, ale wykonać te prace musi przede wszystkim klasa robotnicza. O wiele łatwiej przyjdzie jej realizowanie planu trzyletniego jeżeli szerzej jej będą zwarte. Nie trzeba nawet uzasadniać, że brak harmonijnej współpracy obu partii robot-

nicznych musiałby odbić się fatalnie na pracy klasy robotniczej, a więc i na wypełnieniu planów gospodarczych. Także więc z tego punktu widzenia umowa posiada bardzo dodatnie znaczenie.

W ten sposób można by najogólniej scharakteryzować przyczyny, dla których obydwie partie zawarły między sobą umowę, oraz znaczenie tej umowy. Jest ona wyrazem najlepszej woli i szczerzej chęci kierownictwa obu partii zlikwidowania źródeł, z których wpływały, względnie mogą

Współpraca od góry do dołu

Kierownictwo obu partii nie pominięło w umowie tego zagadnienia. „POPRAWIE CORAZ ŚCISLEJSZĄ WSPÓŁPRACĘ I IDEOWE ZBLIŻENIE OBIE PARTIE ZMIERZAJĄ DO OSIĄGNIĘCIA PEŁNEJ JEDNOŚCI ORGANICZNEJ” — napisano w umowie obu kierownictw partii. Sprawa postanowiona została nie na dziś, ale na jutro. **GŁÓWNYM ZAGADNIENIEM NA DZIS, TO WSPÓŁPRACA OD GÓRY DO DOŁU.**

Naszym hasłem powinno być: podejmiemy wszystko, co nas łączy i odrzucimy wszystko, co nas jeszcze dzie-

li, wytwórzmy we wszystkich ogniwach atmosferę wzajemnej życzliwości, wzajemnego zrozumienia i współpracy; zewrzyjmy wspólne szeregi w walce o rozgromienie reakcji — a stanimy się siłą niezwykłą. Nie tak nie zbliża, jak braterstwo w walce.

W IMIENIU KOMITETU CENTRALNEGO PRAGNE ZŁOŻYĆ OŚWIADCZENIE, ŻE POLSKA PARTIA ROBOTNICZA DOŁOŻY WSZYSTKICH SWOICH SIŁ, ABY JAK NAJWIERNIEJ PRZESTRZEGAĆ LITERY I DUCHA ZAWARTEJ UMOWY.

PPR w Kutnowskim krzepnie coraz bardziej

(RAP). Polska Partia Robotnicza na terenie powiatu kutnowskiego zyskała powszechne zaufanie wśród szerokiej mas społecznej.

Nie było takiej dziedzin życia gospodarczego, społecznego czy kulturalnego w powiecie, gdzie członkowie PPR nie byłiby pierwsi w pracy dla dobra ogółu.

Do lokalnego komitetu partyjnego zgłaszają się wszyscy po radę i pomoc, przychodzą nawet chłopcy z PSL.

Pomocy nie odmawia się tam nikomu, dlatego też rośnie przekonanie, że najlepszym obrońcą interesów robotnika, chłopca i inteligenta pracującego jest PPR.

Toteż I-szy sekretarz Powiatowego Komitetu PPR jest spokojny o wynik zbliżających się wyborów. Zarówno bowiem siły PPR, jak i innych partii, zblokowanych — ogromnie wzrosły, zaś PSL — po porażce podczas referendum — poszło w rozsypek.

Akademia robotnicza w Poznaniu

Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych na terenie Zakładów Miejskiej Poznańskiej Kolei Elektrycznej zorganizowała akademię robotniczą.

Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego komisji ob. Skowrońskiego i powołaniu prezydium, zabrał głos poseł Izdyrdczyk, który na zakończenie swego przemówienia

zaapelował do zebranych, by taki sam wysiłek jak w odbudowę kraju, włożyli teraz w utrwalenie demokracji przy zbliżających się wyborach; stając w jednym zgodnym szeregu przed urną wyborczą i oddając głos za blokiem.

Po przemówieniach przedstawiciela PPS i Stronnictwa Demokratycznego nastąpiła artystyczna część uroczystości o bogatym programie muzycznym-wokalnym.



„Żądam wyeliminowania Rotholza ze społeczności żydowskiej”

Wyrok w procesie popularnego boksera

Ostatnio toczył się w Werszawie proces popularnego boksera polskiego, Rotholza, oskarżonego o współpracę z okupantem, w czasie pełnienia funkcji policjanta żydowskiego. Po pierwszych dniach procesu, z którego sprawozdanie podawaliśmy już naszym czytelnikom, w ubiegły piątek i sobotę, odbył się dalszy ciąg procesu, wraz z ogłoszeniem wyroku. Piątek nie przyniósł specjalnych sensacji, a zeznający świadkowie, raczej wskazywali na dodatnie zachowanie się oskarżonego w czasie pełnienia swej funkcji policjanta w getcie warszawskim.

Był to moment decydujący i po tej dacie, wszelka współpraca z Niemcami, nawet dla ratowania życia ludzkiego, musi ulec napiętnowaniu. Przemówienie swoje, rzecznik zakończył żądaniem wyeliminowania Rotholza ze społeczności żydowskiej.

OSTATNIE SŁOWO ROTHOLZA

Po przemówieniu obrońcy, który stwierdził, że jest rzeczą nie do pomyślenia, by człowiek mający piętno krwi i przestępstwa na sobie, sam zgłosił się do sądu z prośbą o rehabilitację — zabiera głos Rotholz,

prosząc o sprawiedliwy wyrok, uzależniając od niego kwestię swego życia.

Po trzygodzinnym obradach, sąd obywatelski CKZP zasądził Rotholza na zawieszanie go w prawach członka społeczności żydowskiej na dwa lata, z równoczesnym pozabawieniem praw publicznych na lat trzy.

Tem nieznacznym stosunkowo wymiar kary, uzasadnił sąd obywatelski pokazną ilością okoliczności łagodzących.

A. Pen.

Pływacy bielscy zwyciężają

BBTS-Wisła 97:81

W niedzielę odbył się na krytej pływalni Polskiej YMCA w Krakowie mecz pływacki pomiędzy drużyną BBTS (Bielsko) a zespołem krakowskiej Wisły.

Spotkanie wywołało duże zainteresowanie i sportowo stało na całym dobrym poziomie.

Na specjalne uznanie zasługują wyniki juniorów, świadczące o dobrej prowadzonej pracy w sekcji pływackiej Wisły.

Ostatecznie zwyciężył BBTS przewagą 16 punktów, niemniej jednak poszczególne walki były zażarte i dostarczyły zgromadzonej publiczności wiele emocji.

Wyniki techniczne spotkania przedstawiają się następująco:

PANIE:

100 m stylem klasycznym

- 1) Bielechata (BBTS) 1,52,3,
- 2) Blemowa (BBTS) 1,52,9,
- 3) Górska (W) 1,55,5.

50 m stylem grzbietowym

- 1) Szymkowa (BBTS) 49,3,
- 2) Górska (W) 52,1,
- 3) Kühn (W) 53,2,
- 4) Wojewodzik (BBTS) 53,8.

Sztafeta 3x50 stylem zmiennym 1) BBTS 2,24,9 w składzie: Szymik, Bielechata i Wojewodzik.

2) Wisła w czasie 2,28. Sztafeta 5x50 stylem dowolnym 1) BBTS w czasie 4,05,8 w składzie: Wojewodzik, Bielechata, Blemowa, Szymik, Grunikówna.

2) Wisła w czasie 4,06.

PANOWIE:

100 m stylem dowolnym

- 1) Dzin (BBTS) 1,10,
- 2) Kękuś (W) 1,10,4.

3) Malczyk (BBTS) 1,23,3,

4) Kasprzyk (W) 1,23,5.

100 m stylem grzbietowym

1) Kękuś (W) 1,30,5,

2) Piączek (BBTS) 1,43,

3) Bukietyński (BBTS) 1,44,2.

200 m stylem klasycznym

1) Kowalski (W) 3,07,8,

2) Los (W) 3,36,8,

3) Porębski (BBTS) 3,37,

4) Krupski (BBTS) 3,41.

100 m stylem dowolnym chłopców

1) Ciężki (W) 1,18,9,

2) Gwóźdź (BBTS) 1,25,3

3) Kękuś (W) 1,27,6,

4) Wiśniewski (BBTS) 1,39.

Sztafeta 3x100 stylem zmiennym panów

1) Wisła w czasie 4,16

w składzie: Kękuś I, Kowalski, Ciężki,

2) BBTS 4,25.

Sztafeta 5x50 stylem dowolnym panów

1) BBTS w czasie 2,53, 2

w składzie: Blem, Blem, Romer, Bukietyński, Malczyk,

2) Wisła w czasie 2,53,4.

Sztafeta 3x50 stylem zmiennym chłopców

1) BBTS w czasie 2,05

w składzie: Blem, Klos i Lem.

2) Wisła w czasie 2,15.

Sztafeta 5x50 chłopców

1) BBTS w czasie 3,04,

2) Wisła w czasie 3,07.

Na zakończenie odbyło się spotkanie w płce wodnej zakończone wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

Uwaga hokejści!

REPREZENTACJA HOKEJOWA CZECHOSŁOWACJI odniosła nowy międzynarodowy sukces zwyciężając w Sztokholmie reprezentację Szwecji w stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0).

W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU HOKEJOWYM rozegranym w Lionie tamtejsza drużyna Stade Français pokonała belgijski zespół Beerschot w stosunku 3:1.

ROZGRYWKI HOKEJOWE O MISTRZOSTWO Szwajcarii odbędą się w dwóch grupach po 4 kluby. W pierwszej grupie grać będą HC Davos, HC Arosa, SC Bern i Young Sprinters.

W grupie drugiej grać będą Zurcher SC, Grasshoppers Zurych, Montchoisi Lausanne, Rotwels Bazylea.

DOROCZNE ROZGRYWKI O PUCHAR ZSRR w hokeju na lodzie odbędą się w pierwszych dniach lutego w składzie najlepszych zespołów ZSRR.

FINAŁOWE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO Polski w hokeju na lodzie odbędą się w Łodzi w drugiej połowie stycznia 1947 r. Udział w nich wezmą trzy drużyny finalistów wyłonionych w rozgrywkach półfinałowych oraz jako zeszłoroczny mistrz drużyna na Cracovii.

HOKEIŚCI CZĘSCY OBNIEŚLI znów dwa zwycięstwa na obcym terenie zwyciężając dwukrotnie zespół paryskiego Racing-Clubu 8:2 i 7:4.

WARSZAWA ZDRADZA NA OGÓLNE MAŁE ZAINTERESOWANIE sprawami hokejowymi.

W ostatnim zwołanym w tym celu zebraniu wzięło udział zaledwie 10 o-

sób. Na czele zarządu WozhL stanął Stefan Glinka.

ŚLĄSKI OZHL PRZYSTĘPUJE energicznie do pracy w nowo wybranym składzie z dyr. Lazarkiem jako prezesem.

ŁOZHL rozpoczął już ożywione prace organizacyjne i przygotowawcze przed sezonem hokeja na lodzie. Łódź jak wiadomo organizuje w drugiej połowie stycznia finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w hokeju.

SPRAWA SZTUCZNYCH LODOWISK W POLSCE jest w dalszym ciągu tematem licznych wypowiedzi prasowych. Po wzmiacanie o odnalezieniu urządzeń do zmontowania sztucznego lodowiska we Wrocławiu dowiadujemy się, że również Poznań zamierza jeszcze w tym roku przystąpić do budowy sztucznego toru hokejowego.

NA OSTATNIM ZEBRANIU PUFW i POZHL postanowiono wszczęć starania w sprawie uzyskania z Niemiec drogą rewindykacji urządzeń do sztucznego lodowiska jako rekompensatę za wywieziony sprzęt w czasie wojny do Niemiec.

SEKCJA HOKEJOWA KRAKOWSKIEJ WISŁY wykazująca wzmoczoną działalność organizacyjną i sportową zapowiada w bieżącym sezonie zmontowanie rewelacyjnej drużyny z doskonałymi zawodnikami b. lwowskiej Pogoni Sokółowskim i Palusem na czele.

PZHL zdając sobie sprawę z ważności szkolenia narybku organizuje w bieżącym sezonie rozgrywki o Puchar Młodych, w których udział wezmą drużyny juniorów.

ZGRAJA ŁÓTRÓW I KANAŁII

Po zeznaniach świadków, głos oddano biegłym. Jeden z nich, Marek Bitter, wiceprzewodniczący CKZP mówi: „Podczas, gdy trupy walały się po ulicach getta, gdy dzieci marły z głodu, policjanci żydowscy dumnie, z elegancją, paradowali przez ulice getta.

Ta znikoma zgraja łotrów i kanałii, pomagająca Niemcom w ich akcjach wysiedleńczych, w dziele tępienia narodu żydowskiego. Większość policjantów żydowskich, którzy pozostali do końca, jest winna — uczciwi policjanci wystąpili ze służby porządkowej, gdy tylko zrozumieli, o co Niemcom chodził.”

Rozprawę sobotnią rozpoczęło odczytanie listu polskich władz bokserskich, w którym te ostatnie, prosząc ze względu na duże zasługi Rotholza na polu sportowym przed wojną, o udzielenie mu pełnej rehabilitacji.

ŻĄDAM WYELIMINOWANIA ROTHOLZA ZE SPOŁECZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ

W swym obszernym wywodzie, rzecznik oskarżenia: dr Gutmacher stwierdza, iż policja żydowska miała służyć społeczeństwu żydowskiemu, którego to zadania jednak nie spełniła.

22-go lipca 1942 r. rozpoczęło się wysiedlanie ludności żydowskiej.

W kilku wierszach

OSTATECZNY SKŁAD naszej reprezentacji bokserskiej na mecz ze Szwecją przedstawia się następująco: (od wagi muszej do ciężkiej): Grzywocz, Janowczyk, Antkiewicz, Sowiński, Olejnik, Koleczyński, Szymura i Klimiecki.

PRZYSZŁY KONGRES FIFA odbędzie się w Londynie w roku 1948 w czasie trwania olimpiady.

SŁAWNY BIEGACZ ANGIELSKI WOODERSON oświadczył, że mimo niestartowania już na bieżni, zamierza brać udział w biegach na przełaj.

Ospowiadanie starego ritharra

TADZIO SYNOWIEC PROTESTUJE...

Z sędziów hiszpańskich nie byliśmy na ogół zaadowoleni — prowadził zawody zawsze stronniczo, chąc za wszelką cenę zapewnić zwycięstwo swej drużynie.

W jednym wypadku, w Sewilli, trafiliśmy na sprawiedliwego arbitra, którym był Anglik.

I do tego właśnie sędziemu, kapitan naszej drużyny, najmilszy pod słońcem kolega i najuczciwszy sportowiec, jakim był Tazio Synowiec, — miał pecha.

Tak się bowiem stało, że Synowiec, który nigdy, — ale to nigdy, — nie poddawał w wątpliwość orzeczeń sędziemu, na meczu w Sewilli protestował.

...A jak się to stało, — opowiem!

Był to ostatni mecz z FC Sewilla.



Upał tropikalny niemal, bo 35 stopni C. i jak sobie dziś przypominam, — nie piana z ust, ale po prostu gęsta papka, kleiła mi wargi. W taki upał straszny graliśmy i prowadziliśmy 3:2!

Na 10 minut przed końcem, sędzia podktywał rzut wolny pośredni z pola karnego, za niebezpieczną grę Styczeń, grającego na obronie. Synowiec, który sobie coś ubzdurał, że dzieje się to wbrew obowiązującym przepisom, — widząc, że zwycięstwo nasze jest mocno zagrożone, pędził do sędziemu i w łamanej mowie łacińskojęzycznej, rzecze:

— Signor, non regle! non regle, signor!

Miało to oznaczać, że sędzia podktywał rzut wbrew przepisom, ściśle mówiąc, na polu karnym — nie wolno mu dać rzutu pośredniego, — lecz poza polem karnym!

Sędzia jednak, nie chciał zmienić swej decyzji i mimo Tadziewego rozpaczliwego: „non regle, signor” — nakazał wykonać rzut w stronę naszej bramki.

Rzut wykonano, a Styczeń, szczerząc zęby i uśmiechający się całą gębą, wykopął piłkę daleko poza pole! Wygraliśmy 3:2.

W szczeni byliśmy już prawie wszyscy ubrani, gdy wtem spostrzeżliśmy, że Synowiec siedzi smutny, zmartwiony i nie ubiera się. Zapytany o powód przez Lustgartena, odrzekł smutnym głosem:

— Wyobraź sobie, — jedyny raz zaprotestowałem u sędziemu, i właśnie nie miałem racji!

Tazio miał zepsuty cały wieczór i nie brał udziału w radości z odniesionego zwycięstwa, gdyż w swym przekonaniu popełnił nieuczciwość!

Takim uczciwym sportowcem, był nasz kochany Tadek Synowiec!

W HISPANII NAUCZYLIŚMY SIĘ WIELE!

Wielu z nas, dużo nauczyło się w Hiszpanii. Specjalnie napastnicy — wśród których byłem i ja wówczas, — nauczyli się iść na piłkę ostro, po meksku, bez obawy silnego zatknięcia się z przeciwnikiem. Również i na bramkarza „chadało się” po przyjeździe stamtąd, prawdziwie po hiszpańsku! Skutki tego, odczuła po przyjeździe Warta z którą wygraliśmy 8:4 oraz Polonia 9:1. Jako napastnik strzelałem wtedy multum bramek, oczywiście z pięknie wypracowanych podań i zagrań Kałuży.

Nie dałbym pełnego obrazu w swym opowiadaniu z Hiszpanii, gdybym pominął jedyną w swoim rodzaju atrakcję tego kraju, mianowicie: walkę byków!

Po ostatnim meczu w Sewilli, zatrzymaliśmy się w Madrycie 3 dni, i w tym czasie poszliśmy na walkę byków. Nie wiem jak dziś, — ale wówczas, otrzymać bilety na arenę było tak trudno, że musiało się zamawiać na kilka dni naprzód. Kierownictwo nasze załatwiło jednak wszystko.

Już na długo przed rozpoczęciem musieliśmy się udać na miejsce, gdyż przedostać się przez tłumy jakie oblegały arenę, było nielada wyczynem.

Arena sama, to budowla pod gołym niebem, mieszcząca co najmniej 40.000 ludzi z reprezentacyjną lożą dla władz państwowych umiejscowioną tyłem do słońca, nakrytą baldachem. Z loży tej przedstawiciel najwyższej władzy państwowej daje znak na rozpoczęcie widowiska i wówczas rozpoczyna się barwny korowód wszystkich uczestników biorących udział.

Wszyscy, — a więc nie tylko główni aktorzy, jak torreador, matadorzy i pikadorzy — lecz ostatni posługacze, pomocnicy, konie, muły itd. — wszystko to przy dźwiękach marsza defiluje wokół areny.

Jako pierwsi idą w cyrkowych li-

beriach służący i posługacze, dalej pomocnicy przy usuwaniu trupów końskich względnie zabitych byków, prowadzący w upstrzonych wstążkami uprzężach, wspaniałe i silne konie. Za nimi na koniach — ale także biednych i wychudzonych, pikadorzy, ze specjalnymi lancami, za nimi zaś pieszo w barwnych strojach — benderillosi z przerzuconymi przez ramię płaszczami.

Dopiero na samym ostatku, idą — matadorzy, których prowadzi zwykle najszlachetniejszy w danym czasie, — torreador!

Wszystko to przy dźwiękach marsza, wśród niesłychanych okrzyków publiczności, obchodzą dookoła arenę, składa hold przed lożą reprezentacyjną i odmaszerowuje, zaś na arenie zostaje pikador na wychudzonej Don Kiszotowskiej „Rosnancie” oraz matadorzy z płaszczami.

Na arenę wpuszczają pierwszego byka a każdy z nich jest przed walką specjalnie przez 24 godzin głodzony! Byk, wypuszczony ze specjalnej ciemnicy wprost na oslepiające słońce panujące królewsko na arenie, w pierwszym swym impecie wpada na przeciwną ścianę, wysoko i odgródną od publiczności specjalnymi zastawami z grubego drzewa, za którymi często kryją się matadorzy i banderillosi.

na boczną drogę przywala, wiodącą, jak się zdawało, do ja-
stawiącej ją na dużej drodze gminnej, sam zaś skręcił w bok
W najbliższej okolicy miasta Billy pożegnał Saxon, zo-
co się nie trafi.

żebyś ty sobie mogła tymczasem odpocząć. Będę uważał, czy
pójść chciałbym dostać gdziekolwiek jakąś robotę na kilka dni. Najle-
nogi. Wtedy będziemy szli swobodnie przez kilka dni. Najle-
tuszcze. Jak tylko wyjdziemy na miasto, posmarujemy sobie
cha była miękka, gruba i czysta, a nogi dobrze wysmarowane
— Najważniejsze — powiedział do żony — żeby ponczo-
rzeznika i kupił za pięć centów toju baraniego.

Następnego rana wstali wcześniej i szukać zaczęli na
dworek pani Mortimer.

staniu Saxon, oczyma wyobraźni wciąż jeszcze widząc śliczny
— Tak, tak, to sposób postawienia — odrzekła w zamy-
trafię wytumacz, jaśnie, ale ty już wiesz, o co mi chodzi.

go samego drzewa. Ale sposób postawienia był inny. Nie po-
dzie. Nawet nasz domek na Sosnowej zbudowany był z takie-
nia. Drzewo było zwykłe, można dostać takie w każdym ska-
towny. Nie cena stanowiła jego zaletę, tylko sposób zbudowa-
Zauważyłem od razu, że domek pani Mortimer nie jest kosz-
własny. Domy do wynajęcia nie są budowane w ten sposób.
— Ale to nie może być wynajęty dom, Saxon. Musi być
tko, a potem cały dom, równie pięknie i czyszcisko.

— Tak, najpierw trzeba utrzymać siebie pięknie i czyszcisko-
wiesz? — powiedział nagłe Billy.

— Podobną do wszystkich twoich domowych stroików,
słodką atmosferę.

wiedziałam dotychczas, co to znaczy. A ten domek ma piękną,
— Właśnie! Pisma kobiece piszą o „atmosferze domu”. Nie
— Bardzo tam ładnie pachniało — dodał Billy.
jak wnętrze tego domu.

Nigdy nie myślałam, że może być coś tak ślicznego i miłego,
co i kogo się pozna. Tak to nas niespodziewanie spotkało,

Odprowadziła ich aż do dużej drogi.

— Jesteście dzielne, młode stworzenia — powiedziała na
pożegnaniu. — Żałuję, że nie mogę wziąć też tobołka na plecy
i powędrować z wami. Śliczna z was para, doprawdy! Jeśli kie-
dykolwiek mogłabym wam się przydać, napiszcie zaraz. Pe-
wna jestem, że czeka was powodzenie i chciałabym choć tro-
chę pomóc losowi. Dajcie mi znać, czy uda wam się dostać rzą-
dową ziemię, chociaż ostrzegam, że to więcej niż wątpliwe.
Zresztą, jeżeli jest, to zbyt daleko od rynków zbytu.

Uścisnęła dłoń Billa. Saxon chwyciła w ramiona i wyczo-
wała serdecznie.

— Bądź odważna, dziecko — powiedziała poważnie, ale ci-
chutko. — Wygracie na pewno. Zaczynacie we właściwy spo-
sób. Mieliście rację, nie przyjmąwszy mojej propozycji. Ale pa-
miętajcie, że te dziesięć akrów zawsze na was czeka. Oboje je-
steście młodzi. Nie śpieszcie się. A jak tylko się gdziekolwiek
zatrzymacie, choćby na krótko — zaraz napiszcie. Przyślę wam
całą pakę wydawnictw rolniczych. No, do widzenia. Dużo, dużo,
dużo szczęścia!

ROZDZIAŁ XXIII.

Billy siedział zamyślony na brzegu łóżka w małym pokoiku
w San José, który wynajęli na jeden nocleg.

— Tak — powiedział wreszcie, westchnąwszy głęboko. —
Trzeba przyznać, że są jeszcze na świecie dobrzy i rozumni lu-
dzie. Weź taką panią Mortimer. Co za kobieta! Prawdziwa
Amerykanka dawnego typu.

— Tak — powiedział wreszcie, westchnąwszy głęboko. —
i wcale się nie wstydzę pracować własnymi rękoma na fermie.
I jak dobrze pracuje!

— I to na dwudziestu — nie, na dziesięciu akрах. I tyle
osób utrzymuje i ma na inwestycje! To mi imponuje. Dziesięć
akrów! Mój ojciec nie wspominał nawet nigdy o mniejszym
kawałku ziemi, niż sto sześćdziesiąt akrów. Tom też zawsze
bredzi o dużych przestrzeniach. I to sama jedna kobieta! Mie-
liśmy szczęście, żeśmy ją spotkali.

— No, czyż to nie przygoda! — zawołała Saxon. — Wi-
dzisz, co to znaczy wędrować po świecie. Nigdy nie wiadomo,

— Gorzej boli, niż sto zębów — odparł, kiedy przemówi-
ta. — Ale to głupstwo. Był tylko nie zerwało brezentu. Po-
myśl, ile musieli wytrzymać nasi rodzice — wyrzekł z trudno-
ścią. — Ojciec mój poszedł kiedyś w góry i jego towarzysza
niedzwiedź dostał w łapy. Tak poszarpał, że miałam aż do
kości. Zymności im zabrakło, podroz mieli jeszcze daleką. Oj-

obok postania, wtuliwszy głowę w koldę. Kamiona wstrząsał
widziała nic, ale wyczuła dziwaczną pozycję Billa. Klęczał
jednak coś ją wyrwało ze snu. Tym razem nie burza. Saxon nie
czuła i oczy Billa, aż zasnęła. Sama zadrzemiała również. Znowu
się na łokciu i delikatnie, po swojemu gładziła tak długo rękę,
o płótno zbudowało Saxon. Billy zaczął cichutko. Saxon uniosła
zacięła się bardzo, ale zadrzemiała trochę, natomiast Billy le-
Billy odmówił, twierdząc, że rano będzie lepiej. Saxon nie-
pozem odrośł nowy. Chcesz, zrobisz ci okład z gorącego chleba?
pani Cady miała wrzód na małym palcu. Paznokcie zeszły, ale
ba robić gorące okłady, albo położyć plaster. Pamieć, jak
— Może będzie wrzód... — niepokoila się Saxon. — Trze-
mocno. Nie mieli jednak na to żadnej rady.

dziecko. Billy zachowywał się obojętnie. Palec bolał go zbyt
Przy pierwszych kłopotach deszczu Saxon ucieszyła się jak
ciągnął i umocował za pomocą kawałków sznura i drutu.
stę suchych liści, zamiaszt sieniaka. Namiot z brezentu na-
stojącej na drugim brzegu strumienia. Na deskach ułożył war-
Billy przywlokł kilka desek z na pół rozwalonej szopy,
dobry jest do kłucia drzazgi, ale niepodobna go umieścić.
Mieczy go to już od kilku dni — powiedział żonie — ból po-
razy skarżył się na dotkliwy ból w małym palcu lewej ręki.
na ramie zaś rozpiął brezent dla ochrony przed deszczem. Kilka
położył na fołwarku. Urządził nad postaniem ramę z gątezi.
przyszedł wieczorem z wielkim zwojem starego brezentu, który
wschodu. Wszystkie zwiastowało pierwszy deszcz zimowy. Billy
powietrze zwilgotniało i zerwał się mocny wiatr z południo-
Trzeciego dnia pracy Billa niebo zachmurzyło się nagłe,
Benson nie trzyma na fołwarku ani jednej wywłoki.
jakie cwane! Znają swoją robotę nie gorzej, niż człowiek. Tak,
Świeża, tusta, czarna, pachnąca i tak całutki dzień. A konie,

cięć wsadzą go na konia — ten wali się zemdlony. Wreszcie
go przywiązał. Mordowali się tak pięć tygodni. I ojciec to wy-
trzymał. A Jack Quigley! Strzelbę mu rozerwało przy strzale
i cała prawa ręka poszła w miążgi. Sam był w podróży...

Ale Saxon nie usłyszała już dalszego ciągu przygód Jacka
Quigley'a. Potężny wiatr zerwał namiot i na chwilę okrył le-
żących pod brezentem. W następnej chwili płótno i jego rama
zdmuchnięte zostały i porwane w ciemność, zaś Saxon i Billy
zatopieni w deszczu.

— Nie ma innej rady — huknął Billy żonie do ucha. —
Zbierać manatki i walić do tej starej szopy.

Uczynili to w zupełnych ciemnościach, pełnych potoków
wody. Dwa razy przenosili rzeczy przez strumyk i przemoczyli
się do kolan. Stara szopa przeciekała, jak sito, ale znaleźli ja-
kieś względnie suche miejsce, na którym rozłożyli swoje prze-
moczzone do nitki pościelanie. Cierpienie Billa dokuczało Saxon
nieznośnie. Całą godzinę tuliła go i usypiała i tylko nieustan-
nym gładzeniem czoła mogła go utrzymać w półśnie. Drżąca
i zmęczona, godziła się jednak chętnie na bezsenność, mo-
gąc w ten sposób zmusić Billa do zapomnienia o bólu.

Było już zapewne dobrze po północy, kiedy niespodziewa-
ny incydent zakłócił mizerny spokój wędrowców. W miejscu,
gdzie ongiś musiały być drzwi, błysnęło drobne światło elek-
trycznej latarki, które zaczęło myszkować po całej szopie, aż
nareszcie spoczęło na Saxon i Billy. Tuż ponad źródłem światła
zabrzmiął ostry głos:

— Aha! Mam was! Wyłazić mi stamtąd!

Billy usiadł, oślepiiony światłem. Głos, brzącający spoza
światła, zbliżył się i powtórzył żądanie.

— Kto tam? — zapytał Billy.

— Ja — brzmiała odpowiedź. — Doskonałe wiesz, kto taki.

Głos był teraz blisko, o dwa kroki od postania, ale nic nie
było widać, bo przeszkadzała latarka, która co chwilę gasła
i zapalała się na nowo.

— No, dalej, ruszać się! — powtórzył głos. — Zwiąć ma-
natki i iść ze mną.

— Któż tam, do ciężkiej cholery? — zapytał raz jeszcze
Billy.

— Policjant. Chodźcie.

TO CIĘ ZACIEKAWI!

Kaprysy angielskich dam

Angielskie gazety notują ze zdumieniem fakt, że nie tylko wielu tubylców z wysp na odległym Pacyfiku, którym służba wojskowa w Europie się kończy, chętnie powraca do ojczyzny (fakt dla nas zrozumiały i jasny), ale, że wraz z nimi zgłosiło się do wyjazdu około 14.000 młodych Angielek, które wolą spędzić życie u boku egzotycznych małżonków na mniej lub więcej bezludnych wyspach, niż bliższe u boku chłodnych „gentlemanów” w stolicy imperium.

„Sudny News” przypuszcza, że to kartki żywnościowe i odzieżowe, brak mebli i wszelkich artykułów gospodarczych w Anglii wpłynęły na decyzję młodych ladies — oczywiście uczucia miłości do człowieka „kolorowego” nie może sobie przeciętny Anglik nawet wyobrazić.

St. W.

Uśmiechnij się — i włóż kapelusz!

Dlaczego Pani nie nosi kapelusza? Oto pytanie, jakie w pewien ciepły jeszcze, słoneczny poranek jesienny usłyszeli wszystkie „golo-głowe” Miss i Ladies, przechodzące koło stacji Waterloo w Londynie.

Któż to był taki ciekawy?

Specjalnie zaangażowanej urzędniczki, która tę samą ankietę przeprowadziła w różnych punktach stolicy i innych miastach Anglii.

Czy chodziło o proste zaspokojenie ciekawości?

Nie, pytanie to miało głębszy cel. Zorientowały się w tym od razu Angielki i dlatego chętnie i szczerze odpowiedziały na zadane im pytanie. Z odpowiedzi tych dowiedziano się, że 30 proc. kobiet nie nosi kapelusza „dla wygody”, a dalsze 30 proc. z oszczędności. 20 proc. kobiet oświadczyło, że bez kapelusza jest bardziej „do twarzy”. Z pozostałych 20 proc. połowa motywowała chodzenie bez kapelusza bólami głowy, reszta zaś, jak się okazało, w ogóle nie myślała nad tym „ważnym problemem”.

A jednak jest on naprawdę ważnym — chodziło bowiem o zbadanie przyczyn dla których ostatnio upada w Anglii przemysł kapeluszniczy, czym tłumaczyć likwidację setek firm modniarskich, czemu zredukował się do minimum import słomy i filcu z dominiów i kolonii.

Problem doprawdy nie małej wagi dla nadwyrężonej wojną sytuacji gospodarczej W. Brytanii.

Wyniki ankiety zostały dokładnie przestudiowane przez Izby Handlowe i inne miarodajne czynniki. Postanowiono zgodnie:

- 1) obniżyć cło na surowce i półfabrykaty modniarskie,
- 2) wpłynąć na obniżkę cen damskich okryć głowy,
- 3) wytłumaczyć Angielkom, że noszenie kapelusza bezwzględnie obowiązuje „szykowną” kobietę.

Aby osiągnąć ten ostatni cel, zwrócono się do księżniczki Elżbiety, która jak niegdyś księżka Walii, jest obecnie wyrocznią mody — oczywiście damskiej.

Z miłym uśmiechem oświadczyła następczyni tronu, że chętnie zarzuci ulubione swoje turbaniki upinane ręcznie z jedwabnych czy wełnianych szali, by ozdobić główkę szykownymi kapeluszkami. Przyjdzie jej to tym łatwiej, że nie wchodzi w grę racja oszczędności, ani wygody (księżniczkom nie wolno dbać o wygodę),

a jej miła twarzą napewno jeszcze ładniej będzie wyglądała w sportowym czy popołudniowym kapeluszu. Co zaś do bólów głowy — powodów ma do nich córka Jego Królewskiej Mości napewno dość — i to takich, na które nie pomoże chodzenie bez kapelusza.

A więc: keep smiling — an put your hat on (uśmiechaj się dalej i włóż kapelusz).

Widowiska pasyjne odroczone

Słynne widowiska pasyjne w Oberammergau nie będą mogły odbyć się tego roku, ponieważ wykonawca roli Chrystusa, Alois Lang... nie uzyskał weryfikacji i pozostaje nadal pod ciężkimi zarzutem współpracy z gestapo.

Grecka

„sprawiedliwość”

12 policjantów greckich zostało zasądzonych na śmierć za zaatakowanie tych swoich kolegów, którzy w czasie okupacji przeszli na służbę niemiecką i działali na szkodę narodu.

Sąd wojskowy w Patras odrzucił przesłuchanie świadków, mających wykazać niewinność skazanych.

Jan Rhallis, pierwszy minister grecki z łaski Hitlera, zasądzony przez Trybunał ludowy na utratę praw obywatelskich i dożywotnie więzienie, umarł niedawno. Pogrzeb jego stał się wielką manifestacją żywiołów prawicowych. Delegacje monarchistów asystowały przy złożeniu trumny do grobowca rodzinnego, przy czym wygłoszono szereg mów, w których wychwalano zalety charakteru i patriotyzm zmarłego.

Niestety, nie mogliśmy sprawdzić, czy grano hymn „Deutschland, Deutschland über alles” — czy wołano „Heil Hitler”.

Co wy na to

„rodzimi” szabrownicy?

We wrześniu (20—24) ludność pogrammicza francusko-belgijskiego miała „używanie”.

Oto zastrajkowali francuscy urzędnicy celni i przez 4 dni najepokojniej przepatrywali się przenoszeniu i przewożeniu „zakazanych” towarów przez granicę, ku uciesze przemysłowców i czarnogieldziarzy, pracujących „legalnie” pod okiem władz.

Dobra nowina dla Anglików

Dobra nowina dla angielskich narzeczonych — taki tytuł nosi ogłoszenie jednego z najszlachetniejszych domów meblowych w Londynie, któremu udało się nawiązać kontakt z Polską i zamówić większą ilość kompletnych urządzeń mieszkaniowych.

Wkrótce więc dzięki wysiłkom naszych stolarzy, w stolicy największego imperium setki, a może tysiące par staną na ślubnym

kobiercu a ilość poddanych J. Kr. Mości zapewne wkrótce się powiększy.

Churchill zerka na Belgię...

Z okazji pobytu Churchilla w Belgii coraz uporczywiej krąży tam plotka o możliwości małżeństwa 24-letniej córki Churchilla, Miss Mary, z 43-letnim ks. Karolem, regentem Belgii.

Wiadomość ta nie została oficjalnie potwierdzona — ale nie ukazało się też żadne dementi.

CENY OGŁOSZEN

W tekście (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w 1 szpalcie (szer. szpalty 59 mm) 30 zł.

Za tekstem (układ 5 szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 15 zł.

Nekrologi: wysokość 50 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 300 zł. Za każdy milimetr ponad 50 mm zł. 10.—.

Rubryka życzeń: wysokość 20 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 58 mm) 150 zł. Za każdy milimetr ponad 20 mm zł. 10.—.

Najmniej liczy się 10 słów.

Układ tabelaryczny o 50 proc. drożej.

Złoto — brylanty — zegarki — biżuteria

Poleca MAGAZYN JUBILERSKI

JULIAN KOSEK Kraków, Rynek Główny 32

(obok ulicy Szewskiej)

TELEFON 561-99

KUPNO — SPRZEDAŻ — KOMIS

NA ŚW. MIKOŁAJA

Piękne podarunki ze złota, srebra — zegarki markowe, papierośnice, puderniczki, naszyjniki, obrączki itp. poleca

Magazyn zegarm.-jubilerski

„Brüll”

Kraków, Starowiślna L. 29

tel. 537-72

Kupno złota i srebra 272-kr

Ozdoby Choinkowe

termosy, cygarniczki, laseczki do co, kłereków, flaszki apteczne, szkło laboratoryjne, ampulki, jenażaki — poleca:

Wytwórcza Wyrobów Szklanych

Katowice, Stanisława 8, telefon 364-56.

Mu-Ra

Kraków, ulica Floriańska 35 (róg Św. Marka).

poleca

na prezenty Mikołajowe i Gwiazdkowe: bieliznę damską i męską, szale, pończochy, skarpety, krawaty, szlafroki, pantofle poranne — w dużym wyborze.

351-g

Obrączki złote, sygnały

tańcuszki, zegarki sprzedaje najtaniej oraz kupuje złoto, srebro

ZEGARMISTRZ

Kraków, Stradom Nr. 23

1-sze piętro.

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego

BIURO SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW CHEMII STOSOWANEJ

Kraków, ul. Pijarska 9

Telefony: 558-18, 558-19

obejmuje swoim zasięgiem obszar całego Państwa — rozprawca do uprawnionych instytucji:

artykuły kosmetyczne fabryk „Miraculum”, „Pebeco” i in.; preparaty Dra Lustra; kremy Ultrasol — Nivea — Elida; kredki do warg; pasty do zębów Pebeco — Kosmodont — Kalodont — proszki do zębów, pudry i zasyпки, szampiony, wody kolońskie i t. p.

Artykuły gospodarze fabryk: Chemimental, Siegel i in. pasty do obuwia Erdal, Lodix; pasty do podłóg; płyny do czyszczenia Sidor; proszki do czyszczenia Sirax, Tosan; laki butelkowe, świece; kleje roślinne i t. p.

Artykuły gumowe fabryki „Magna”; smoczki, rękawice, palec, pipetki do zakraplaczy, gumy do ołówków i t. p.

Prowadzi pralnię i farbiarnię chemiczną „TECZA” w Krakowie, ulica Czarnowiejska 72-74 — filie:

Rynek Główny 12 Karmelicka 1

Długa 6 Zwierzyniecka 17

Rozdział towarów następuje przez Hurtownie Wojew., Państw., Centralę Handl. i „Spotem”

420-kr

B. RAJTONOW

O PÓŁNOCY

19)

— Jednego proszę postawić na dole, reszta niech będzie z panem na korytarzu. Cokolwiek się zdarzy, wchodzić do pokoju tylko na moje zawołanie! — powiedział cicho do idącego za nim oficera-esesowca.

Heinz przymknął drzwi do oficera i zwrócił się wgląd gabinetu. Lecząc to rozległy się z sąsiedniego pokoju spokojne kroki. Znowu błysnęło światło latarki, przebiegło pokój i zatrzymało się na ciężkiej, aksamitnej portierze. Opierając się na kuli, do gabinetu wszedł Launitz i nacisnął guzik lampy na stole.

— Jak to smutno pić w samotności! — powiedział nieoczekiwanie, wydobywając butelkę koniaku i dwa kieliszki. Zeby przynajmniej Heinz wstąpił do mnie! Oczko to u niego znaczy, z właściwym mu humorem, schować się, no, choćby za tą portiera!

Heinzowi nie pozostało nic innego, jak wyjść ze swego ukrycia.

— Skąd się pan tu wziął, dziecko drogie? — zapytał Launitz z udaną wesołością.

— W jaki sposób dowiedział się pan, że jestem tutaj? — bez śladu zmieszania zapytał Heinz.

Z jaką radością weszła stojących na czatach żołnierzy i aresztował tego znienawidzonego człowieka! Ale nie, pożądana chwila nie nastąpiła jeszcze. Musi najpierw wydobyć przyznanie się. Pod ciężarem zarzutów, które

udało mu się zgromadzić w ciągu ostatniej doby, Launitz zmuszony będzie przyznać się.

— Jestem psychologiem nieco — odpowiedział Launitz. — Niechże Pan sam osądzi, jest Pan rozczulony, jutro zacznie Pan przekazywanie spraw, a jakie to kuszące, pal diabli, właśnie teraz zdemaskować podstępny Launitz! Wie Pan, Heinz? Radzę Panu zostawić mnie w spokoju! Jestem niebezpiecznym wrogiem!...

— Nie przeczę, jest Pan mądry i diabelnie zręczny, — odpowiedział Heinz. — Wczoraj wpakował mnie Pan w kłopotliwą i, przyznać muszę, głupią sytuację...

— A może to właśnie wzbudziło w Panu przypuszczenie, że nie jestem Launitz?

— Nie, nie to. Punktem wyjścia było głębokie przesłuchanie, że prof. Kuzniecow nie mógł Panu oddać map. — Bardzo roztopnie, — zgodził się Launitz.

Heinz aż wstał ze zdziwienia.

— Potwierdza Pan to? — zapytał.

— Ja? Nie! Potwierdza to tylko ten pan Niewiadomski, którego rolę mi Pan tak uporezywie narzuca.

Heinz uśmiechnął się krzywo:

— Ach, to tak! Rozumiem. Pan Niewiadomski wręczył panu Rummlowi podrobione mapy, ale gdzie prawdziwe?...

— Przypuszczam, że są w Moskwie...

— Oszołomiony jestem pańskim uświadomieniem! A w jaki sposób udało się Panu wydobyć mapy z safes'u — dowiem się i tak. Zdradził się Pan także ucieczką Kuzniecowa — mówił Heinz. — Odnoszę się z należytym uznaniem do wywalacezości Pana. Trick z przepustką wykonany był bez zarzutu. Wspólnicy Pana przyłapali Kocho, odebrali mu przepustkę i przerobili ją, aby odwrócić od Pana po-

dejzwanie.

— Jednakże nie udało się to, ponieważ Pan ma pewne podejrzenie — uśmiechnął się Launitz.

— Tak jest, nie udało się — potwierdził Heinz. Ot, z fotografią Kapablanki przewidział Pan dobrze. Wpadłem tu w pułapkę psychologiczną. Ujrawszy na fotografii inną, nie Pana, twarz, tak się ucieszyłem, że nie zwątpiłem w prawdziwość poszlaki. Ale teraz rozumiem wszystko! Wspólnicy Pana znaleźli teźkę Launitza, a Pan, zdarłszy fotografię prawdziwego Launitza, nalepił pierwszą lepszą.

Launitz spojrzawszy niecierpliwie na zegarek.

— Proszę posłuchać, Heinz — powiedział. — Plecie Pan głupstwa blisko pół godziny i znudził mnie Pan z kretelem. Wiem, dlaczego ja tracę czas z Panem, ale do czego dąży Pan? Nie czas to Panu, drogi gościu, do domu?

— Ja, Panie Komendancie, nie jestem gościem, a obecność moja w tym miejscu ma charakter oficjalny. Proszę siadać — rozkazał i wyjął z kieszeni plik papierów. — Te oto materiały w zupełności demaskują Pana. Oto dokument, z którego wynika, że technik Głuchow był naszym donosicielem. Dlatego też kazał go Pan rozstrzelać! I ocoż, co Pan teraz odpowie? — Każdy rys twarzy Heinza jaśniał dumą. Był tak zajęty oskarżaniem, że nie słyszał hałasu, który dochodził z korytarza. Launitz był bardziej uważny.

— Trudno mi znaleźć odpowiednie słowa, — powiedział. — Postaram się odpowiedzieć Panu dźwiękami, — ku największemu zdumieniu Heinza usiadł przy fortepianie i w gabinecie rozległy się brawurowe akordy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odra ważną arterią handlową

W r. 1949 przewozić będziemy 5 mil. ton rocznie

Uruchomienie żeglugi na Odrze i włączenie tej największej po Wiśle rzeki polskiej do polskiego organizmu gospodarczego, jest jednym z najważniejszych zadań, stojących przed nami w okresie planu odbudowy gospodarczej.

Żegluga na Odrze ma kapitalne znaczenie nie tylko dla Polski, ale i dla życia gospodarczego Europy południowo-wschodniej. Dlatego plan postawił za zadanie przygotowanie Odry do przewiezienia w ciągu 1949 r. 3,5 miliona ton ładunków przy pomocy środków krajowych. Ponadto plan zmierza do zwiększenia zdolności przewozowej Odry w okresie 3-letnim o dalsze 1,5 miliona drogą zakupu sprzętu za granicą. Pełne wykonanie planu dałoby więc w sumie 5 milionów ton w 1949 r.

INWESTYCJE NA SUMĘ 5 MILIARDÓW ZŁOTYCH

Wykonanie tego zadania będzie wymagało inwestycji na sumę 5 miliardów zł. Da to nam możliwość wydobyć z dna Odry 615 zatopionych barek (o łącznym tonażu 217 tys. ton) oraz 57 holowników (o łącznej mocy 12,5 tys. KM). Nadto będziemy mogli wybudować 203 nowe barki. Razem dałoby to owe 3,5 miliona ton ładunków.

Za granicą musielibyśmy zakupić dalsze 134 barek 500-tonowych i co najważniejsza, dużo holowników o łącznej mocy przeszło 20 tys. KM.

Plan przewozów wychodzi z założenia, że każda barka będzie mogła w ciągu sezonu robić 10 obrotów na trasie Koźle-Szczecin. Dzięki skróceniu postojów taką szybkość obrotów da się osiągnąć, jakkolwiek za czasów niemieckich liczba obrotów wynosiła tylko 6 w ciągu sezonu. Ale wtedy tabor należał do firm prywatnych, z których każda działała na własną rękę, bez ogólnego planu.

ODBUDOWA TABORU ROK PO ROKU

Plan przewiduje wyprodukowanie w 1947 r. 9 tys. ton, a w następnych latach kolejno 48 tys., 44 tys. ton barek.

Zakup holowników planowany jest w ciągu trzylecia jak następuje: 1947 — 4,6 tys. KM, 1948 — 10,5 tys. KM, 1949 — 12,6 tys. KM, łącznie zatem 27,7 tys. KM.

Jak zaznaczyliśmy powyżej, właściwy zakup holowników za granicą wynosić ma tylko 20,3 tys. KM. Reszta zapotrzebowania będzie pokryta z taboru, zakupionego z demobilu amerykańskiego, który wynosi około 10,4 tys. KM.

Przy pełnym wykonaniu planu zakupów, liczba holowników będzie większa od poprzedniej. Powstanie w ten sposób znaczna rezerwa ponad niezbędną ilość 27,7 tys. KM.

WZROST PRZEWOZU WĘGLA

Plan przewiduje doprowadzenie przewozu węgla na Odrze do 2,5 milionów ton oraz rudy do 1,8 milionów ton. Aby umożliwić sprawną przewóz tych olbrzymich ilości towarów, trzeba będzie zainstalować w portach śląskich i w Szczecinie 19 dźwigów 71-tonowych, których łączny koszt wyniesie 300 milionów złotych.

Znacznych wydatków będzie wymagało doprowadzenie szlaku żeglugowego do porządku: należy go zapatrzyć w znaki i światła sygnalizacyjne.

Jeszcze większe wydatki pochłonie odbudowa stoczni nadodrzańskich, na które spada obowiązek remontu wydobytých barek (w myśl ostatnich uchwał stocznie mają remontować po 40 barek miesięcznie).

Podjęte już zostały prace nad całkowitym oczyszczeniem nurtu rzeki od resztek konstrukcji mostowych.

które utrudniają żeglugę i tworzą groźne zatopy lodowe.

Wielkie prace będą podjęte w celu zwiększenia pojemności zbiorników, zasilających nurt Odry.

DALEKOSIĘŻNE SKUTKI ODBUDOWY ŻEGLUGI

Zwiększenie zdolności przewozowej Odry wymagać będzie coraz większej sprawności od portów, położonych na Odrze. Musimy się już obecnie do tego przygotować. Plan uwzględnił i tę sprawę. Przewiduje on odbudowę urządzeń portowych i szczególnie

magazynów. Będzie to przede wszystkim zadaniem państwowego przedsiębiorstwa „Polska Żegluga na Odrze”, ale zarazem również spółdzielczości i częściowo inicjatywy prywatnej.

Podział inwestycji na poszczególne cele będzie wyglądał jak następuje:

Tabor i stocznie	60%
Zbiorniki	14%
Dźwigi	2%
Pozostałe prace	24%

OŻYWIENIE ODRY — TO ROZKWIŁ SZCZECINA

Zdajemy sobie sprawę, że ożywienie Odry, to rozwój Szczecina, to dobroczynne oddziaływanie na okolice, ciągnące się wzdłuż Odry. Dziś ziemie nadodrzańskie są jeszcze mało zaludnione.

Odbudowa zdolności przewozowych Odry, to obok zagospodarowania Śląska najlepsza nasza odpowiedź na wszelkie ataki wrogów naszych granic zachodnich.

Stefan Askonas

Żyzne ziemie czekają wciąż na właścicieli

Coraz mniej Niemców na Dolnym Śląsku

(k) Jeszcze wciąż Niemcy opuszczają Dolny Śląsk. W listopadzie odeszło z Polski 48 transportów, którymi wyjechało 82 tys. osób (z samego Dolnego Śląska 58 tys.). Przepuszczalnie do końca roku na terenie Dolnego Śląska nie będzie już wcale Niemców. Wobec tego ubytku, przy obsadzie ponad 160 tys. gospodarstw, jest jeszcze około 26 tys. gospodarstw, czekających na osadników. Osadnicy napływają wciąż i ci zza Buga i Sanu i emigranci, wracający do Polski z Zachodu. Chętnie osiedlają się rolnicy na tej pięknej, bogatej przez wieki całej dobrze gospodarowanej ziemi.

Stosunek ilościowy Polaków do Niemców wygląda tak: Polaków jest obecnie 1.303.731, z czego w miastach 618.622, po wsiach 685.114. — Niemców jest jeszcze 274.212.

Zajętych jest tu 116.532 gospodarstw pojedynczych, ale istnieje poza tym ruch osadniczo-spółdzielczy na roli i mamy pewną ilość gospodarstw tego typu.

Najlepiej rozwijają się rolne spółdzielnie na terenie województwa wrocławskiego, gdzie utworzono takich gospodarstw 42. Pracuje w nich około 500 rodzin.

Warto tu podkreślić, że wojskowi zdemobilizowani zaczynają tworzyć także swoje własne spółdzielnie. Pierwsza taka, powstała w Osinie, w pow. ząbkowickim.

W związku z uwłaszczeniem, które już wkrótce nastąpi na tych terenach, pracuje obecnie 100 komisji wnioskowych 3-osobowych, które przyjmują od osadników wnioski, dotyczące przyznania im gruntu na własność. Dokumenty nadania będą rozdane, kiedy nadejdą odpowiednie druki. Przewiduje się, że zakończenie akcji nastąpi z początkiem 1947 roku.

Zajętych jest tu 116.532 gospodarstw pojedynczych, ale istnieje poza tym ruch osadniczo-spółdzielczy na roli i mamy pewną ilość gospodarstw tego typu.

Najlepiej rozwijają się rolne spółdzielnie na terenie województwa wrocławskiego, gdzie utworzono takich gospodarstw 42. Pracuje w nich około 500 rodzin.

Warto tu podkreślić, że wojskowi zdemobilizowani zaczynają tworzyć także swoje własne spółdzielnie. Pierwsza taka, powstała w Osinie, w pow. ząbkowickim.

W związku z uwłaszczeniem, które już wkrótce nastąpi na tych terenach, pracuje obecnie 100 komisji wnioskowych 3-osobowych, które przyjmują od osadników wnioski, dotyczące przyznania im gruntu na własność. Dokumenty nadania będą rozdane, kiedy nadejdą odpowiednie druki. Przewiduje się, że zakończenie akcji nastąpi z początkiem 1947 roku.

Zajętych jest tu 116.532 gospodarstw pojedynczych, ale istnieje poza tym ruch osadniczo-spółdzielczy na roli i mamy pewną ilość gospodarstw tego typu.

Najlepiej rozwijają się rolne spółdzielnie na terenie województwa wrocławskiego, gdzie utworzono takich gospodarstw 42. Pracuje w nich około 500 rodzin.

Warto tu podkreślić, że wojskowi zdemobilizowani zaczynają tworzyć także swoje własne spółdzielnie. Pierwsza taka, powstała w Osinie, w pow. ząbkowickim.

W związku z uwłaszczeniem, które już wkrótce nastąpi na tych terenach, pracuje obecnie 100 komisji wnioskowych 3-osobowych, które przyjmują od osadników wnioski, dotyczące przyznania im gruntu na własność. Dokumenty nadania będą rozdane, kiedy nadejdą odpowiednie druki. Przewiduje się, że zakończenie akcji nastąpi z początkiem 1947 roku.

Zajętych jest tu 116.532 gospodarstw pojedynczych, ale istnieje poza tym ruch osadniczo-spółdzielczy na roli i mamy pewną ilość gospodarstw tego typu.

Najlepiej rozwijają się rolne spółdzielnie na terenie województwa wrocławskiego, gdzie utworzono takich gospodarstw 42. Pracuje w nich około 500 rodzin.

Warto tu podkreślić, że wojskowi zdemobilizowani zaczynają tworzyć także swoje własne spółdzielnie. Pierwsza taka, powstała w Osinie, w pow. ząbkowickim.

W związku z uwłaszczeniem, które już wkrótce nastąpi na tych terenach, pracuje obecnie 100 komisji wnioskowych 3-osobowych, które przyjmują od osadników wnioski, dotyczące przyznania im gruntu na własność. Dokumenty nadania będą rozdane, kiedy nadejdą odpowiednie druki. Przewiduje się, że zakończenie akcji nastąpi z początkiem 1947 roku.

Zajętych jest tu 116.532 gospodarstw pojedynczych, ale istnieje poza tym ruch osadniczo-spółdzielczy na roli i mamy pewną ilość gospodarstw tego typu.

Najlepiej rozwijają się rolne spółdzielnie na terenie województwa wrocławskiego, gdzie utworzono takich gospodarstw 42. Pracuje w nich około 500 rodzin.

Warto tu podkreślić, że wojskowi zdemobilizowani zaczynają tworzyć także swoje własne spółdzielnie. Pierwsza taka, powstała w Osinie, w pow. ząbkowickim.

W związku z uwłaszczeniem, które już wkrótce nastąpi na tych terenach, pracuje obecnie 100 komisji wnioskowych 3-osobowych, które przyjmują od osadników wnioski, dotyczące przyznania im gruntu na własność. Dokumenty nadania będą rozdane, kiedy nadejdą odpowiednie druki. Przewiduje się, że zakończenie akcji nastąpi z początkiem 1947 roku.

Zajętych jest tu 116.532 gospodarstw pojedynczych, ale istnieje poza tym ruch osadniczo-spółdzielczy na roli i mamy pewną ilość gospodarstw tego typu.

Wydzielanie nieruchomości na cele publiczne na Ziemach Odzyskanych

Ministrowie Ziemi Odzyskanych, Administracji Publicznej, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Odbudowy, wydali zarządzenie, dotyczące wydzielenia nieruchomości na cele publiczne. Oto zasadnicze wytyczne tego zarządzenia:

Obszar gruntów wydzielonych nie może przekraczać 10% ogólnej powierzchni użytków rolnych, wchodzących w skład zapasu ziemi na obszarze województwa. Użytków rolnych, wydzielonych na cele szkolne, nie wlicza się do podanej wyżej normy.

Powiatowe władze ziemskie wzywają do złożenia wniosków o wydzielenie właściwe władze i instytucje, zainteresowane w uzyskaniu gruntów, wymacający im odpowiedni termin. Złożone wnioski powiatowa władza ziemiska po zbadaniu i uzgodnieniu z władzą osiedleńczą i Urzędem Planowania Przestrzennego przesyła wojewódzkiej władzy ziemskiej do dnia 31 grudnia br. Na podstawie wymienionych wyżej materiałów, wojewódzka władza ziemiska

sporządzi ogólny projekt wydzielenia nieruchomości na cele publiczne na obszarze województwa.

Wydzielenie gruntów na cele szkolne dokonywane jest na podstawie sieci szkół, ustalonej przez właściwe władze.

Na ośrodki kultury rolnej winny być przede wszystkim przeznaczone nieruchomości, zaprojektowane do wydzielenia na ten cel przez Min. Rolnictwa i Reform Rolnych, przy współudziale Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Na cele kultury rolnej mogą być wydzielone nieruchomości zarówno w całości, jak i częściowo.

Na cele wojskowe wydzielac należy grunty pod lotniska, poligony, place ćwiczeń itp. Wnioski miejscowych władz wojskowych wymagają jednakże aprobaty Ministerstwa Obrony Narodowej.

Ministerstwo Ziemi Odzyskanych zwróciło się do wszystkich ministerstw oraz zainteresowanych urzędów i instytucji (Związku Samopomocy Chłopskiej, Towarzystwa Gniazd Sierocych, Towarzystwa Wiosek Kościuszkowskich itp.) o składanie wniosków o wydzielenie odpowiednich obiektów rolnych i wyłączenie ich od przydziału na cele osadnictwa rolnego. Zaznacza się jednak, że obiekty które mają być źródłem dochodu lub służyć dla aprowizacji pracowników jakiegokolwiek instytucji nie będą uznane za służące celowi publicznemu.

Kurs dla nauczycieli szkół dokształcających

Ministerstwo Oświaty zamierza zorganizować w Bytomiu w czasie od 28 grudnia br. do 8 stycznia 1947 roku kurs dla nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, którzy kursu jeszcze nie odbyli. Przewiduje się uruchomienie dwóch grup (każda po 60 osób), grupę o programie pedagogicznym, dla nauczycieli przedmiotów zawodowych i instruktorów oraz grupę o programie specjalnym dla nauczycieli szkół ogólnokształcących.

Poznańskie na 1 miejscu w sztucznym wyługu kurcząt

W hodowli drobitki ważną rolę spełnia sztuczny wyług kurcząt. W sezonie wyługowym 1946 r., w Polsce było czynnych 107 zakładów wyługowych o 280 aparatach wyługowych. — Do wyługu nałożono 1.941.367 jaj kurzych, z których wyługło się 1.097.221 piskląt, 282.586 piskląt z tego wyługu przedstawia cenny materiał rasowy.

W roku 1945 w Polsce istniało 39 zakładów wyługowych o 73 aparatach wyługowych, które dały 235.000 piskląt. Wyług więc w roku 1946 jest przeszło 3 i pół raza większy niż w roku 1945.

W roku bieżącym największą liczbę sztucznie wyługujących kurcząt uzyskały woj. poznańskie (374.531 szt.) i pomorskie (130.007 szt.). Samo więc województwo poznańskie ma przyrost o 130.531 szt. większy, niż w roku 1945 cała Polska.

Szkodliwa farba do podłóg wywołuje objawy zatrucia

(PAP) Ministerstwo Zdrowia i Państwowy Zakład Higieny podają do wiadomości, że w rozmaitych okolicach Polski sprzedawany jest płyn koloru czerwonego, jako farba do podłóg, lub jako namiastka pokostu.

Wskutek użycia tego płynu zaobserwowano przypadki ciężkiego zatrucia z objawami mózgowo-nerwowymi, a nawet śmierci.

Badania wykazały, że składnikiem szkodliwym jest czterocytek ołowiu, używany jako dodatek do kolorowej benzyny lotniczej, t. zw. lak benzynowy.

Ostrzega się wszystkich obywateli przed użyciem w życiu domowym tego płynu, pasty koloru ma-

honorowej firmy „AS” w Łodzi, innych past kolorowych do obuwia i podłóg, jak również lak benzynowy, gdyż truciznę tę łatwo się wchłania zarówno przez drogi oddechowe, jak i przez skórę.

Uprasza się jeszcze raz wszystkie władze, Milicję Obywatelską i Instytucje oraz duchowieństwo i nauczycielstwo o podanie niniejszego do wiadomości powszechnej.

Łososie w Zatoce Gdańskiej

(PAP). W ostatnich dniach na terenie Zatoki Gdańskiej, głównie na odcinku od Lisiej Góry do ujścia Wisły pojawiły się duże ilości łososia. W ślad za łososiem pojawiają się stada fok, wyrządzając znaczne szkody w sprzęcie rybackim. Zaobserwowano, że foka odznacza się niebawym sprytem i przebiegłością np. łososie złowione na hak zjada całe, pozostawiając na haku jedynie łeb. Jeżeli połowy odbywają się za pomocą sieci, foka patroluje tak długo wzdłuż sieci, póki nie zjawi się w niej pożądany łosoś. Wtedy przegryza sieć i zjada rybę.

Dom Społeczny w Zamocisku

Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza i Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w Zamocisku został wyremontowany budynek przeznaczony na Dom Społeczny im. Tadeusza Kościuszki.

Produkujemy już lampy radiowe

Wkrótce ukażą się na rynku pierwsze lampy prostownicze produkcji Państwowej Wytwórnicy Lamp Radiowych w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku.

Fabryka produkuje lampy radiowe dwu typów: AZ I i AZ II. Według ustalonego planu fabryka dostarczyć ma do końca bieżącego roku kilka tysięcy lamp tego rodzaju.

Ta sama fabryka rozpocznie też w najbliższym czasie produkcję lamp katedrowych. Będą to lampy głośnikowe.

Uruchomienie i produkcja Państwowej Wytwórnicy Lamp Radiowych przyczyni się poważnie do wzmocnienia wytwórczości radiolaborantów w Polsce.

Gdy dyrekcja fabryki składa się ze szkodników

(RAP) Fabryka tasien i wstążek (Patteberg i Trebe) została przez Niemców obrabowana i zdewastowana. Robotnicy własnymi rękami dźwignęli ją z upadku i doprowadzili do obecnego stanu.

Niestety, do niedawna dyrekcja składała się ze szkodników i malwersantów, którzy wpędzili fabrykę w długi i zaniedbali całkowicie sprawę polepszenia warunków bytu robotników.

Obecny dyrektor boryka się z trudnościami i powoli wyprowadza fabrykę z długów ale na tym cierpią przede wszystkim matki — robotnice i ich dzieci.

Dlatego członkinie z PPR postanowiły na gwiazdkę dla robotnic-matek zorganizować przedszkole, w którym dzieci znajdą opiekę w tym czasie, gdy matki ich pracują w fabryce.

W r. 1947 powróci 10 tys. górników do Polski

W porównaniu do okresu przedwojennego potencjał ilościowy kopalń węgla znacznie się zwiększył, a więc musimy odpowiednio powiększyć potencjał robotniczy w kopalniach.

Na Ziemach Odzyskanych, w dążeniu do spolszczenia tych Ziemi a tym samym spolszczenia przemysłu węglowego, który daje na tych Ziemach 23,6 proc. ogólnopolskiej produkcji węgla, nie zastaliśmy prawie zupełnie elementu polskiego. Należało go za wszelką cenę sprowadzić z innych ziem polskich i przemysł węglowy zasilić fachowcami polskimi.

Wstępna akcja wywiadowcza przeprowadzona w październiku 1945 r. we Francji. Przedstawiciele górników polskich odnieśli się do problemu reemigracji nie tylko pozytywnie, ale w wielu wypadkach entuzjastycznie. Uznali oni, że kiedy Polska jest w potrzebie, kiedy trzeba ją odbudować z ruin i zliczyć, nie mogą pracować dla obcych. Po przeprowadzeniu szeregu prac technicznych związanych z podróżą polskich górników z Francji pierwszy transport w liczbie 155 górników — z rodzinami 566 osób przy-

był do kraju w maju b. r. Na razie wróciło ok. 5.000 górników (przeszło 18.000 osób). W roku 1947 plan reemigracyjny przewiduje sprowadzenie z Francji 10.000 górników z rodzinami, co da Polsce około 50.000 obywateli.

Dążeniem kierownictwa przemysłu węglowego jest usunięcie całkowicie Niemców i zastąpienie ich Polakami. Należy uświadomić społeczeństwu że od zasilenia nowych kadr górniczych uzależniona jest realizacja 3-letniego planu w przemysle węglowym. I tu mamy piękne pole do popisu.

Wysilki przemysłu węglowego są istotne. W Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Węgl nie zastaliśmy w roku 1945 ani jednego Polaka — dziś mamy przeszło 50 proc. polskiej załogi. Rok 1947 — to okres dalszych wysiłków kierownictwa przemysłu węglowego idących w kierunku zasilenia górnictwa Polakami, których jeszcze tysiące tuła się za granicą. Górnicy masowo deklarują powrót do kraju, godząc się wielokrotnie na gorze warunki materialne w Polsce, niż mieli za granicą.